Nr. 143. We Lwowie, — Sobota dnia 25. Czerwca 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
kwartalnie do Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nadd., Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, 1. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji
„Gazety Narodowej"

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „
kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.
kwartalnie . . . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

W czasie od 1. lipca do 30. września, t. j. w ciągu sezonu kąpielowego, można prenumerować „Gazetę Narodową" z przesyłką także tygodniowo po 60 ct.

Lwów dnia 24. czerwca.

Cesarz sankcjonował uchwaloną przez sejm galicyjski ustawę o regulacji rzeki Trześniówki.

Według *Bohemii*, odbyła się w zeszłym tygodniu pod przewodnictwem ministra Gautscha narada referentów fachowych w sprawie zwinięcia słabo uczęszczanych szkół średnich, tudzież według jakich zasad w tej sprawie postępować należy. O ile wiemy, zwinięcie to dotknie prawie same tylko niemieckie szkoły średnie.

Sejm vorarlberski powziął na ostatniej sesji uchwałę, aby utworzyć dla Vorarlbergu krajowy przymusowy zakład asekuracyjny, w którym by się wszyscy właściciele domów a podobno i bydła ubezpieczać musieli. Na zebraniu dyrektorów zakładów asekuracyjnych postanowiono wystąpić przeciw tej myśli, którąby w jednym kraju austrjackim przeprowadzona, niezawodnie na nim się nie ograniczyła. Według *Frmdnblttu*, udała się temi dniami deputacja, złożona z dyrektorów trzech wiedeńskich zakładów asek. do ministrów pp. Taaffego, Dunajewskiego, Bacquehema i Pražaka z memorjałem przeciw upaństwowieniu lub ukrajowieniu spraw asekuracyjnych. Ministrowie uprzejmie przyjęli deputację, hr. Taaffe oświadczył, że co do swojej osoby nie jest zwolennikiem brania spraw asekuracyjnych pod kuratelę, wszelako jest do życzenia, aby wszystko ubezpieczonem było, i państwo nie musiało zawsze ponosić szkodę w razie wielkich pożarów.

Z Wiednia donoszą, że z powodu reformy podatku cukrowniczego, zostanie pomnożoną straż finansowa. Podwyższenie płacy otrzymają jednak tylko te organa, które są zajęte uciążliwą pracą przy pobieraniu tego podatku.

Z Pragi dowiadujemy się o znacznej klęsce młodoczechów. Na Smichowie, odrębnem przedmieściu Pragi, jednem z silnych ognisk młodoczeskich, poczęły się d. 22. bm. wybory do Rady gminnej. Staroczesi ze względów słuszności ofiarowali Niemcom tamtejszym tyleż miejsc w Radzie, ile obecnie mają. Niemcy zgodzili się na tę listę kompromisową, wszelako Młodoczesi postawili samych Czechów na swojej liście. Otóż w 3. okręgu wyborczym lista kompromisowa zwycięzyła 500 głosami przeciw 300.

Czesko-amerykańskie uroczystości w Pradze skończyły się, goście wyjechali na prowincję. Ostatniego jednak wieczora, d. 22. bm. przyszło do zbiegowisk pod teatrem czeskim. O godz. 7. tłum liczny wyśpiewywał tam pieśni czeskie, ale na wezwanie dr. Czižka odszedł, stanął jednak koło niemieckiej Czytelni akademickiej, zkąd dwóch studentów tłum przedrwiwało. Policja rozpędziła tłum. O godzinie 11. w nocy znowu przeciągnął kilkotysięczny tłum przed niemiecką Czytelnią akademicką z okrzykami: „Pereat". Obeszło się jednak bez wszelkiego starcia, mimo wyzywających głosów Niemców. Jednego czeskiego subjekta handlowego aresztowano.

Nowoje Wremia dalej szczuje przeciw starczechom i dr. Riegerowi, i woła znowu: „Walka Czechów prawdziwych przeciwko frakcji niesłowiańskiej jest usprawiedliwioną a sympatje wszystkich Słowian muszą być po ich stronie. Staroczesi są katolikami a poza katolicyzmem tkwi madiaryzm i pożądliwy germanizm".

Pocieszne *N. Wremia* poucza Czechów, którzy to Czesi są prawdziwymi Czechami; staroczechów, którzy są nieskończenie przeważną częścią narodu, zowie frakcją, i wolno powstaje występować w imieniu wszystkich Słowian! A biedne czy nie wie, czy tylko udaje iż nie wie, że poza madiaryzmem stoi kalwinizm, i masonizm a poza germanizmem protestantyzm, i że katolicy Niemcy zarówno w Rzeszy (centrum) jak w Austrji (konserwatyści i klerykały) stoją szczerze w obronie narodowości nie-niemieckich! I takiemi fintami śmiesznemi chce *N. Wremia* zterroryzować Czechów!

Biuro koresp. wypacza wyniki wyborów na Węgrzech. Wczoraj po wydaniu *Gazety* otrzymaliśmy od niego telegram o wyborach do d. 22. wieczór, niesięgający nawet tam, dokąd sięga nadeszły dzisiaj do nas numer *Pester Lloyda.* Telegramu owego użyć nie możemy. Według *P. Ll.* do popołudnia 22. bm. wiadomy był wybór z 409 okręgów, w tych uzyskali liberały 258, umiarkowana opozycja 43, koszutowcy 74, antisemici 11, narodowcy (Sasi siedmiogrodzcy) 9, luźni 7 mandatów, ściślejsze wybory odbędą się w 6 okręgach, w jednym wybory zawieszone.

W Oroshaza, gdzie kandydowali: liberał, koszutowiec i antisemita, zwyciężył antisemita Veres. Przywołane dwie kompanie piechoty nie miały nic do czynienia, gdyż wszystko odbyło się we wzorowym spokoju. W Czegledzie upadł antisemita Verhovay — charakter zresztą nie bardzo czysty— dzięki przemocy policji i fincie komisji wyborczej która czekającego jeszcze w spokoju tłumu włościan do urny wyborczej nie dopuściła,

Okazuje się, że w Duna-Szerdahelyi żadnych wcale dawnych, ani „powtórnych" rzezi żydów i podpaleń wyborczych nie było. I owszem, jak donosi sam specjalny korespondent *Pester Lloyda*, dawno przed wyborami, gdy antisemita Szabo przybył aby kandydować, napadli na niego żydzi tak, że musiał schronić się do urzędu politycznego; dalej, lud okoliczny był wzburzony przeciw żydom z powodu lichwy, następnie przed wyborami kasy oszczędności i inne zamknęły kredyt zwolennikom antisemity; inteligencja spiknęła się z żydami i dlatego lud począł odgrażać się przeciw żydom i „panom". Dalej w sam dzień wyborów „tylko dlatego przyszło do jakichś bitek, ponieważ kilku żydów udało się między zwolenników Szaba, aby ich przerobić". Wybrany Szabo nie chciał jechać ofiarowanym mu powozem, ale jako syn ludu w towarzystwie właśnie sprzyjających mu urzędników pojechał chłopskim wozem.

Wybory w Szerdahelyi odbyły się w piątek, i „dopiero w nocy z soboty na niedzielę wybuchł pożar" koło apteki. Pożar pochłonął 80 domów — i *Pester Lloyd* rozpisał składkę na pogorzelców jako żydów. Panował wicher — więc niepodobna przypuścić, aby umyślnie żydów podpalono.

Osobno podał Szabo do *Pester Lloyda* sprostowanie, w którem oświadcza, że podczas pożaru nie był w Szerdahely i dopiero w trzy dni potem się o nim dowiedział. A dalej, że chłopom grożono podpaleniem zbóż w polu, jeżeli za nim głosować będą, i że podał do ministra prośbę o zesłanie komisji ministerjalnej do zbadania wszystkich wypadków. Wszystkie te historje, a zwłaszcza kłamane telegramy zaszkodzić muszą żydom, a winę oni tylko sobie przypisać mogą.

Dzienniki berlińskie donoszą, że nie tylko przez zakładanie nowych szkół, ale i przez budowę kościołów ewangielickich w w. księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich ma być szerzoną germanizacja. Potrzebne ku temu rozporządzenia już wydano. W warsztatach poznańskich kolei żelaznych rozlepiono obwieszczenia, zakazujące robotnikom rozmawiać między sobą w języku polskim pod groźbą kary, a w poznańskiej szkole handlowej i stowarzyszeniu młodych przemysłowców, w którem uczestnikami są przeważnie Polacy, zabroniono z d. 1. lipca nauczycielom Polakom udzielać w ogóle nauki! Alzatczycy mogą się uczyć z dziejów Poznańskiego co ich czeka...

Komisja kolonizacyjna zakupiła w dniu 17. b. m. na licytacji znowu gospodarstwo pana Bembenka (?) w Jaroszewie pod Zninem za 79.000 marek.

O zdrowiu cesarza Wilhelma nie podaje już *Reichsanzeiger* żadnych biuletynów z powodu, że miało się ono stanowczo poprawić. Co zaś do ks. Bismarka donosi organ urzędowy, że kanclerz musi się nadzwyczaj oszczędzać, wskutek czego ani urzędowych ani nieurzędowych pism nie odsyłają mu do Friedrichsruhe.

Wynik procesu lipskiego przeciw Alzatczykom, wywołuje w pismach francuskich nie tylko cierpkie, lecz i głębokie uwagi. *Temps* pisze: „Wielki ten proces, przygotowany należycie, proces o którym sądzono, że wyprowadzi na jaw przeróżne doniosłe machinacje, nie udał się zupełnie. Darmo ubrała się polityka w maskę Themidy; poznał ją każdy od razu. Chciano ukarać całą Alzację w osobie czterech jej synów, za wynik głosowania w miesiącu lutym. Zbrodnia Alzatczyków na tem polega, że nie chcą kochać niemieckiej ojczyzny i żałują swej przeszłości. Niestety! uczucie takie nawet w pruskim kodeksie nie znajduje paragrafów karzących: system obecny pruski, pod którym jęczy półtoramilionowa ludność, jedna z najszlachetniejszych i najlepszych w Europie — nie skłoni Alzatczyków do miłości dla Niemiec, do zapomnienia o Francji" ..

Do jakiego stopnia zaślepienia doprowadza militaryzm w Niemczech, świeży mamy dowód na wyroku wojskowego sądu honorowego na pensjonowanego majora Hinze. Rzeczony major, który w przeszłym raichstagu posłował ze Szląska i należał do obozu wolnomyślnych, pozwolił sobie w czasie ostatniej agitacji wystąpić za skróceniem służby wojskowej i przeciw septenatowi. Otóż opinie te wydały się tak zdrożnemi stanowi wojskowemu, że zebrał się sąd honorowy z wojskowych i odmówił Hinzemu prawa używania tytułu wojskowego i noszenia munduru! Gdzież się zapodziała wolność w krainie *der Gottesfurcht und treuen Sitte?*

Dziennik Rocheforta *Intransigeant* zamieszcza pod napisem: „Wykryta zdrada" rzekome sprawozdanie jakiegoś ajenta w Berlinie, adresowane do pewnego wysokiego dostojnika w byłym gabinecie. Sprawozdanie miało dać informację o usposobieniu Niemiec względem Francji, zawiera jednakże takie szczegóły, że wygląda na mistyfikację, której ofiarą padł albo ów wysoki dygnitarz francuski, albo Rochefort jako dziennikarz. Między innemi donosi ajent berliński, że hr. Herbert Bismark miał powołać do siebie ambasadora francuskiego i pokazać mu pisemne dokumenta, jakoby świadczące o tem, że pewien oficer z otoczenia byłego ministra wojny, Boulangera zawiadamiał, iż poczyniono wszelkie przygotowania do zamachu stanu, do uwięzienia Grevy'ego i wszystkich przewódzców stronnictwa oportunistycznego i reakcyjnego. Ambasador został upoważniony do zakomunikowania tej wiadomości ministerstwu spraw zagranicznych. Listy te, sfałszowane w Berlinie, były posłane do Paryża i tam zostały oddane na pocztę. Ambasador pokazał je Grevy'emu i Ferry'emu, a ten ostatni pospieszył natychmiast ze złożeniem za to podzięki niemieckiemu kanclerzowi.

W ciągu ostatniego przesilenia w łonie gabinetu francuskiego miał oświadczyć Herbette w Berlinie, że teki ministra wojny Boulanger nie zachowa i że jest to rzeczą stanowczo zdecydowaną. W Niemczech sądzono, że ministrem wojny zostanie jenerał Saussier, a gdy się to oczekiwanie nie ziściło, sam Herbette wyraził z tego powodu zdziwienie, dodając, że Ferron jest tylko prowizorycznym ministrem wojny i że cały gabinet, jako przejściowy, toruje Ferry'emu drogą do powrotu i t. d. Koniec rzeczonego sprawozdania zawiera oskarżenie, że ks. Bismark konspiruje także na korzyść książąt Orleańskich.

Cała ta rewelacja, wątpliwej wiarygodności, ma tylko cechę napadu na dzisiejszy gabinet francuski i obwinienia go, że konspiruje z monarchistami.

W Belgradzie przyjaźń rządu ku Rosji wzmaga się konsekwentnie. Obecnie telegrafują ztamtąd, że na żądanie Risticza ma król Milan wkrótce osobnym dekretem ułaskawić wygnanego exmetropolitę rusofilskiego, Michała, który jak wiadomo z powodu swej jaskrawej uległości dla Rosji był dystytuowany.

Papież, jak donoszą z Rzymu, zamierza wejść także pośredniczącą w sprawę irlandzką. Dwaj dostojnicy kościoła mns. Persico, biskup z Aquino, osobisty przyjaciel Leona XIII, i msg. Gualdi mają się temi dniami udać w tej sprawie do Dublina.

Sprawa bułgarska.

Rolę ajencji Havasa, która przez jakiś czas rozpuszczała po Europie, na podszept konsula Chitrowa, wiadomości, zwracane tendencyjnie przeciw rejencji bułgarskiej, przyjęli teraz na siebie przyjaciele pana Risticza w Belgradzie. Już wczoraj kolportowały dzienniki telegram z Belgradu, iż rejenci abdykowali *(pium desiderium* p. Risticza), dziś zaś donoszą ze stolicy Serbii, że krążą tam pogłoski o aresztowaniu Stambułowa i Żiwkowa w Tyrnowie, i że aresztowanie to miało nastąpić z powodu sprzysiężenia, uknutego przez nich przeciw Mukturowowi i Popowowi, którzy obecne aresztowanie spowodowali. Istnieją wprawdzie nieporozumienia w łonie rejencji i rządu, lecz o takich środkach radykalnych nie doszła dotąd żadna wiadomość ze źródła niepodejrzanego.

Z Sofji telegrafują, że rejencja zdecydowała się ostatecznie nie przeszkadzać sobraniu, ażeby przystąpiło do wyboru księcia. Kto jest kandydatem rejencji, niewiadomo; zapewniają tylko, że nie jest nim książę Aleksander Batenberski.

Według doniesień z Odessy, bułgarscy emigranci zachowują się tam bardzo niespokojnie. Dnia 21 b. m. przybył tam Bułgar nazwiskiem Sajmow, który należał do partji Battenberga. Emigranci rzucili się na niego i z okrzykiem: „precz zdrajco" zadali mu ciężkie rany, a ustąpili dopiero przed policją.

Niemcy i Rosja.

Naprężenie pomiędzy Niemcami a Rosją, które wywołane zostało takiemi krokami, jak wiadome rewelacje organu bismarkowskiego w sprawie Bośnii i Hercegowiny, a później ukazem carskim o cudzoziemcach, starają się obecnie półurzędowcy berlińscy łagodzić o ile możności, a umizgając się do caratu wmawiają w siebie i w świat, że stosunek Rosji do Niemiec znowu się poprawił. Jako objaw widoczny tej przyjaźni podnoszą fakt, że hr. Szuwałow, który jak wiadomo miał być stanowczo z posady ambasadora w Berlinie odwołanym, został na prośbę gabinetu niemieckiego na swem stanowisku dotychczasowem zatrzymany.

On to, zdaniem półurzędowców niemieckich, dokonać miał rzeczywistego ponownego zbliżenia się Rosji do Niemiec w czasie ostatniej swej podróży do Petersburga i zdołał podobno przekonać cara o rzetelnych korzyściach, jakie zgoda z Niemcami Rosji przynieść może. Innego widocznego znamienia rzekomej większej zgody z Rosją nie mogą niestety półurzędowcy niemieccy przytoczyć, lecz zapewniają, że teren do lepszych stosunków Niemiec z Rosją przygotowują wielcy książęta rosyjscy, którzy brali udział w uroczystym obchodzie dziewięćdziesiątej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma w Berlinie.

W innem świetle przedstawia się jednak dzisiejszy stosunek Rosji do Niemiec, jeśli zaczerpniemy ze źródeł, dalekich od półurzędowej prasy niemieckiej. I tak np. korespondent petersburski *Dziennika poznańskiego* pisze co następuje:

„W polityce rosyjskiej w ostatnich czasach widocznym stał się zwrot antigermański. Jeśli dotąd rząd tutejszy działa ostrożnie, by się zbytnio nie narazić potężnemu sąsiadowi, to jednak gdzie tylko może dąży do wytępienia niemieckości, lub narzucenia Niemcom rosyjskości. Prawo o cudzoziemcach, jak się dowiadujemy z najpewniejszego źródła, ma na celu jedynie Niemców, a najlepszym tego dowodem jest ta okoliczność, że Francuzów, a nawet Anglików władze nie zaczepiają. Nadto postanowiono obecnie usunąć zewsząd nie tylko obcych poddanych, lecz zarówno poddanych rosyjskich pochodzenia niemieckiego. Zostało rozesłane rozporządzenie do gubernatorów, ażeby wszystkich urzędników z niemieckiemi nazwiskami bez względu na wyznanie, translokować na odpowiednie urzęda do środkowych gubernii carstwa, lub nawet wprost usuwać. W ten sposób rząd tutejszy zmierza do całkowitego oczyszczenia zachodnich kresów swego państwa od naleciałości germańskich.

Kraj Nadbałtycki otrzymuje coraz to nowe rozporządzenia. Po całym szeregu ograniczeń przywilejów ludności niemieckiej kraj ten zamieszkującej, dotyka go nowe rozporządzenie, które sprawiło nie małą sensację. Minister spraw wewnętrznych polecił przypomnieć duchownym wyznania luterskiego w kraju Nadbałtyckim, że winni oni posiadać język rosyjski. Ma też być zarządzony egzamin z tego języka dla tych wszystkich, którzyby się ubiegali o urzędy duchowne w tym kraju. Trzeba znów wiedzieć, że Niemcy w ogóle w kraju Nadbałtyckim nie posiadają języka rosyjskiego, a co do duchownych niema i mowy. Ztąd wśród Niemców rosyjskich zapanowało wielkie rozdrażnienie, widzą oni bowiem, że rząd bliskim jest targnięcia się na najświętsze ich ideały. Właściwie nie pozostawiono już im nic z dawnych ich przywilejów. W szkołach zaprowadzono język rosyjski, w sądownictwie wkrótce tożsamo ma nastąpić, a władza baronów została całkiem ograniczoną."

W związku z tym kierunkiem antigermańskim wzrasta ciągle w Rosji dążność, mająca na celu zawiązanie ścisłych stosunków z Francją. Według zapewnień prasy rosyjskiej tworzy się obecnie towarzystwo filantropijne rosyjsko-francuskie z filiami w Rosji i Francji. Celem towarzystwa jest dawanie pomocy biednym poddanym rosyjskim we Francji, a francuskim w Rosji. Udział w organizacji przyjmują poselstwa w Paryżu i Petersburgu.

Jeżeli to wszystko nie podoba się gadzinowej prasie berlińskiej, to na to nie ma rady. Niemcy pierwsze dały hasło do ekskluzywności rasowej; nic dziwnego, że i ich dotyka dziś skutek wyznawanych przez nich zasad.

OPIEKA KOZACZA.

Powieść ukraińska

PIOTRA JAXY BYKOWSKIEGO.

Tyle tam po szerokim świecie wspaniałych cmentarzy — dajmy na to, począwszy od słynnego paryskiego „Pere La Chaise" do naszych miłych „Powązek" — zakładanych misternie według najściślejszych wymagań ogrodniczego kunsztu, a pod względem pomników i grobowców, mieszczących w sobie prawdziwe arcydzieła sztuki, iż niejeden z żyjących pozazdrości umarłym wspaniałej rezydencji, gdzie możni i szczęśliwi wybrańcy losu, z doczesnych zbytków i rozkoszy wyrwani, jeszcze dla marnej ziemskiej zgnilizny szukają grobowego przepychu.

Atoli zaprawdę, kto po znojnem a mozolnem życiu, zapragnie spocząć w niezamąconej ciszy — a jak wyrobnik całodzienną pracą strudzony, ułożyć ciało do pożądanego wczasu, ten niech spocznie na wiejskim ukraińskim cmentarzu; nie znajdzie tam zaiste murów, ani marmurów, ulic i kwadratów pod sznur wyciągniętych, ni też szumnych panegiryków i epitafii, lecz sam widok tego spokojnego światka umarłych, myśl mu natchnie, iż tu jest ów o tyle upragniony dla pracowitego i znojnego żywota — „wieczny odpoczynek" — który w modlitwach i ofiarach chcą zaskarbić żyjący dla drogich zmarłych.

Przed nami taki skromny ukraiński cmentarzyk — i cóż w nim? — nic zaprawdę nadzwyczajnego, szmat spory odciętego stepu, okopany dokoła szerokim i głębokim rowem, na którego jednym przyczołku żywy płot roślinny pnie się wysoko, kwitnąc na wiosnę, różowym nikłym kwiatkiem, jakby chciał napominać istniejącym po za swoim obrębem, o marności żywota ludzkiego.

Sam środek cmentarza równie prosty i skromny jak zagroda, cały ten obszar gęsto natkany tędy i owędy białemi krzyżykami: z tych jedne przygarbione starością, snać już odsłużyły swoją służbę pamiątkową i jakby razem z żalem żyjących pleśnią się zapomnienia pokryły, drugie stoją jeszcze wyprostowane jak rekruty, ochraniające świeżo zaciągniętych pod sztandar śmierci. Toż z mogiłami — ta osypana lub wklęsła, snać dawno już łzy ją rosić przestały, inna piętrząc się wysoko, bujnem porasta zielem, które od świeżych łez wykwitło. Na tych i owych mogiłach mógłbyś się nauczać znikomości rzeczy ludzkich i wnosić jako wszystko aż do żalu i pamięci, czasowem jest na tym nędzy padole.

Nikt tu zmarłym miejsc nie wyznacza, każdy się układa do wiecznego spoczynku, jak mu wygodniej i snadniej — nikt nie opłaca kąsa ziemi, który z czasem własnym prochem ma zwiększyć.

Co do tego powiedzmy przy sposobności, iż piękny jest a tchnący szczerą prostotą, zwyczaj ukraińskiego ludu iż wszelkie posługi zmarłym oddają się bezinteresownie i nikt za nie nie płaci (nie mówi się o duchowieństwie i obrzędach religijnych), wyciosanie *domowyny* *) wprawdzie z prostych desek, miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu, wykopanie dołu itp. wszelkie posługi zmarłemu oddają bezpłatnie i na wyścigi jeden przed drugim, żywiąc to mniemanie, że jeżeli czego by odmówili, lub coś sobie opłacić kazali, nieboszczyk wezwałby rychło na tamten świat do obrachunku. Również ziemi pod cmentarz nie kupują, a jeżeli się im tam mogił zagęści, zachwycają dalej nowy szmat stepu, nie pytając właściciela o pozwolenie; zresztą na bujnej Ukrainie nie zbraknie ziemi ni dla żywych, ni dla umarłych.

*) „Domowyna..." tak trafnie lud ukraiński trumnę nazywa.

Atoli wracając do naszego cmentarzyka wiejskiego, nie powiemy, aby ten całkiem był z ozdób ogołocony, bo chociaż na bezleśnym stepie, krasi to miejsce szczególniej w porze letniej, kalina.

Kalina, ten kwiat upoetyzowany przez ukraińca, z którym tysiące symbolów i emblematów się wiąże, dla nich to zarówne mirt weselny i cyprys żałobny, zdobi jednako skroń oblubienicy i blade czoło zmarłego; a gdy zakwitnie kalina na grobie, z rzęsności krasnych jagódek, wiją się przeróżne prognostyki i wnioski ludowe i tak powiadają:

— Ot! na grobie kraśnej dziewki i kalina kraśnieje.

— Zły był dziad sknera, żałował ludziom, to i kalina kwiatu mu pożałowała.

— Owo grzesznik był i kalina nad nim uschła, albo: Bóg snać mu grzechy przebaczył, bo kalina bujnie nad nim zakwitła.

* * *

Ten zaś opisywany cmentarzyk, zazwyczaj cichy i samotny, jak na umarłych spocznienie przystało, w chwili, kiedy to opowiadamy, roił się licznym tłumem ludu; a przywlekli się jedni z serdeczności, a drudzy i z ciekawości. jak się nierzadko zdarza, odbywał się bowiem pogrzeb wyjątkowy na tym ubogim cmentarzyku: dopiero co po ukończonych śpiewach księży, w dół wpuszczano trumnę powleczoną czerwonym adamaszkiem, zdobną w złote galony, frężle i chwasty.

Żałobnemu obchodowi siła towarzyszyła duchowieństwa, a rozmaitych obrządków.

Wspaniały stanowiły widok setki chorągwi różnokolorowych, któremi jakby żaglami okrętu igrał wietrzyk wiosenny — obyczaj to także miejscowy używania chorągwi przy pogrzebowych obchodach; a jak duchowieństwo tak i chorągwie do rozmaitych wyznań należały.

Właśnie wpuszczono trumnę w dół, przez rzadki tu wyjątek — murowany; a kiedy śpiew kapłanów ustał, rozpoczynało się zawodzenie płaczek, których głos i nuta, może żałobniejsza nad wszelkie inne marszów pogrzebowych, serce żalem przejmuje.

Płaczki ukraińskie, posiadają przed wszelkiemi innemi jeszcze ten urok, iż się rekrutują (rozumie się bezpłatnie) pomiędzy młodemi dziewczętami, a o ile możność pozwala — dorodnemi. Sam strój płaczki posiada wiele powabu, bo wdziawszy odświętne suknie, jeżeli jest bogatszą, korale, rozpuszcza włosy (tak samo jak do ślubu) i stroi je w kalinę. Świętym obowiązkiem córki, dziewczyny, jest rozwodzenie żalów nad grobem jednego z rodziców; śpiew to nieco monotonny, jednak rytmiczny, słowa są zawsze prawie jedne długim zwyczajem uświęcone, poczyna się zazwyczaj od słów:

„Maty (lub bad'ku) „czom ty mene syroteńku pokinuw mir ridnyj" (ojciec lub matko) czemużeś mię sierotkę opuścił, mój rodzony".

Potem następują żałosne zapytania zastosowane do pozycji zmarłego, np.

„Czyżeś to nie miał ognia na kominie, strawy na misie, wody w krynicy, wołów w oborze... czy ci źle było na tej ziemi i t. d."

Skoro umiera ktoś niemający córki dziewczyny, zastępuje ją takaż najbliższa krewna lub i sąsiadka, ale bez tego urzędowego opłakania nikogo z tego świata nie wypuszczą. Jeżeli umiera parobek lub dziewka, stosownie do tego zmieniają się słowa płaczki.

„Czyliż cię nie kochały dziewczęta? czy ci która odmówiła do tańca na „prażniku" (w święto)? a nie jedna dała ci swą „byndę" (wstążkę), a byłaby ci oddała i swój wianuszek — czyliż nie lepiej było stanąć z nią pod ślubny wieniec, niż kłaść się w tej strasznej „domowynie" do wilgotnej ziemi? i t. d."

Dla panów znów inne były wyrazy, wyliczano ich dostatki, dobroć dla sług i następnie zapytywano, dlaczego to wszystko opuścili, osierocając gromadę.

W istocie, w tych pogrzebowych śpiewach płaczek tyle rozrzewniającej, a poetycznej prostoty, iż z najoziębłejszego oka łzę wycisną — osobliwie, jeżeli rozwodzi żale nad zmarłym bliskim jej sercu, słowem kiedy płacze, że tak powiem, nie z urzędu.

Nakoniec i płaczki ucichły i ozdoby bogatej trumny znikły pod bryłkami rzucanej ziemi, wydając odgłos jakiś żałosny, istnie grobowy, jakby pożegnania z tym światem. Ludzie oddawszy ziemi, co już było jej dziedzictwem, poczęli się rozchodzić.

U bramy cmentarnej, którą składała prosta furtka o daszku słomianym z małym krzyżykiem, stało sporo przeróżnych szlacheckich zaprzęgów, z tych niektóre paradniejsze; lecz co zwracało szczególną uwagę, iż ten orszak żałobny przeważnie składały niewiasty i dzieci, a przy nich zaledwie było kilku starców pochylonych wiekiem, zgrzybiałych, lub kaleków. Młodzież jakby wyginęła w tej okolicy.

Przy furcie wszyscy skupili się dokoła męża lat średnich, w sile wieku, odzianego kirem — a snać był to główny żałobnik w tym obchodzie, bo twarz miał bladą, a ślady na niej łez gęstych, które i teraz przez wysiłek tylko powstrzymywał. Wszyscy na pożegnanie rzucili mu mniej więcej szczere:

— Boże pociesz!

A potem się zwrócili do dziewczynki na ręku starego kozaka, tulącej się do jego piersi.

(C. d. n.)

Przyjęcie arcyksięcia Rudolfa w Galicji.

Program przyjęcia następcy tronu podczas pobytu we Lwowie.

Prezydjum magistratu wydało wczoraj następujące ogłoszenie:

Przyjazd nastąpi dnia 2. lipca (sobota) o godz. 9 min. 55 wieczorem podług zegaru lwowskiego. W bramie trymfalnej, przy wjeździe z dworca do ulicy Grodeckiej, powita arcyksięcia prezydent miasta na czele rady miejskiej, poczem nastąpi wjazd ulicami: Grodecką, Zygmuntowską, Mickiewicza, Słowackiego, po przed gmach sejmowy, ulicą Majerowską, Jagiellońską, Karola Ludwika, przez plac Marjacki, Halicki, Bernardyński, ulicą Czarnieckiego, do pałacu Namiestnikowskiego. Podczas przejazdu będą te ulice i place iluminowane. O godz. 11 odbędzie się pochód z pochodniami przed mieszkaniem arcyksięcia.

Dnia 3. lipca (niedziela) o godzinie 9. rano nabożeństwo w katedrze, na które uda się cesarzewicz z mieszkania ulicą Czarnieckiego przez plac Bernardyński, Halicki i Marjacki, ulicą Teatralną a z powrotem przez plac Kapitulny i Rynek, ulicą Ruską i Czarnieckiego do mieszkania. Podczas przejazdu do kościoła i z powrotem do mieszkania utworzą szpaler po obu stronach drogi: korporacje duchowne i bractwa kościelne, zakłady dobroczynne, Stowarzyszenia i korporacje świeckie, tudzież młodzież szkół średnich i ludowych. O godzinie 10. rano rozpocznie się przyjęcie władz i deputacyj, dla których dojazd dozwolony będzie tylko ulicą Czarnieckiego od placu Bernardyńskiego, zaś odjazd ulicą Czarnieckiego w górę ku kościołowi OO. Karmelitów. O godzinie 2. wyjazd z mieszkania ulicą Sobieskiego przez plac Marjacki, ulicą Kopernika, Słowackiego i Mickiewicza do katedry św. Jura a ztąd powrót ulicą Mickiewicza, Jagiellońską, Karola Ludwika po przed teatr w ulicę Teatralną i Ormiańską do katedry ormiańskiej, ztąd ulicą Ormiańską i Grodzickich do muzeum miejskiego w ratuszu, dalej ulicą Trybunalską i Teatralną do muzeum hr. Dzieduszyckiego; ztąd do ruskiego Domu Narodowego, następnie ulicą Teatralną przez plac Krakowski ulicą Żółkiewską do templu. Ztamtąd napowrót ulicą Żółkiewską, przez plac Krakowski, ulicą Krakowską, przez Rynek, ulicą Ruską, Czarnieckiego, Kurkową, na Strzelnicę miejską a ztąd napowrót ulicą Kurkową, Sawy, Czerwoną, Teatyńską na Wysoki Zamek — na festyn ludowy, objęty osobnym programem. Powrót z Wysokiego Zamku ulicą Teatyńską po przed pałac arcybiskupi, ulicą Czarnieckiego do mieszkania. O godzinie 6. objad, zaś o godzinie 9. raut w gmachu sejmowym, na który uda się cesarzewicz ulicą Sobieskiego przez plac Marjacki, ul. Hetmańską, obok placu św. Ducha, ulicą Jagiellońską, Majerowską i Słowackiego do gmachu sejmowego. Dojazd na wieczór dla ekwipażów prywatnych osobno oznaczonym zostanie. Powrót do mieszkania nastąpi tą samą drogą. Te ulice i place będą iluminowane.

Dnia 4. lipca (poniedziałek) o godz. 7. rano wyjedzie arcyksiążę z mieszkania ul. Sobieskiego przez plac Marjacki, ul. Karola Ludwika, Jagiellońską, Mickiewicza, Krasickich i Janowską — na rogatkę, a ztąd ku błoniom Janowskim na plac przed mostem kolejowym, gdzie odbędzie się przegląd załogi wojskowej. Powrót ulicą Janowską, Kazimierzowską, Brygidzką, Jagiellońską przez plac św. Ducha, Teatralną, przez plac Kapitulny i Rynek, ulicą Ruską, Czarnieckiego do mieszkania.

O godz. wpół do 10. rano wyjazd ul. Czarnieckiego, Pańską, Kamienną i Batorego do gimnazjum Franciszka Józefa. Ztąd ulicą Batorego przez plac Halicki i Marjacki ulicą Kopernika do seminarjum gr. kat., celem założenia kamienia węgielnego pod nowy budynek. Ztąd ulicą Kopernika przez plac Marjacki ulicą Teatralną przez plac Kapitulny i Rynek, ulicą Ruską do gimnazjum niemieckiego — a ulicą Czarnieckiego do mieszkania.

O godz. 12. śniadanie. Ogodz. 1½ z południa wyjazd ulicą Czarnieckiego przez Podwale i Ruską do instytutu Stauropigjańskiego a ztąd do parafialnej cerkwi gr. kat., skąd wychód przez bramę na plac przed arsenałem wojskowym, dokąd zajadą tymczasem powozy orszaku. Dalej ulicą Ruską przez Rynek, ul. Halicką, Batorego, Fredry, do katedry wojskowej a ztamtąd ulicą Fredry przez plac Akademicki ulicą św. Mikołaja, Stryjską do kraj. szkoły lasowej. Następnie ulicą Stryjską i Pełczyńską, Kopernika i Leona Sapiehy do miejskiej szkoły Marji Magdaleny, a potem do szkoły politechnicznej. Ztąd ulicą Leona Sapiehy i Kopernika do zakł. Ossolińskich a następnie ulicą Ossolińskich, Słowackiego, Mickiewicza, Krasickich, Janowską i Kleparowską na Kortumówkę do strzelnicy wojskowej. Powrót ulicą Kleparowską, Janowską, Kazimierzowską, Brygidzką, Jagiellońską, przez plac św. Ducha, Rynek, ulicą Ruską i Czarnieckiego do mieszkania.

O godz. 6. objad — zaś o godz. 9. raut u ks. Würtemberga. Tego wieczora od godz. wpół do 9. ogólna iluminacja całego miasta, podczas której około godz. 10. przejeżdżać będzie cesarzewicz następującemi ulicami: Z gmachu jeneralnej komendy wojskowej do ulicy Pańskiej, dalej ulicą Kamienną, Batorego, przez plac Halicki, Marjacki, ul. Karola Ludwika, Jagiellońską, Majerowską, Słowackiego, po przed gmach sejmowy, ul. Mickiewicza, Jagiellońską, przez plac św. Ducha, ul. Teatralną, plac Kapitulny do Rynku — wprost do góry — i naokoło ratusza, a następnie ulicą Halicką i Sobieskiego do mieszkania.

Dnia 5. lipca (wtorek). Odjazd o godz. 6 min. 50 rano podług zegaru lwowskiego na dworzec tą samą drogą, którą się odbył dnia 2. lipca wjazd. Korporacje i stowarzyszenia, tudzież uczniowie szkół ustawią się w szpaler po obu stronach drogi przejazdowej.

* * *

Od miejskiego komitetu dziennikarskiego otrzymaliśmy następującą odezwę: Zawiązany z inicjatywy reprezentacji miasta komitet dziennikarski, dla przyjęcia przybywających podczas pobytu następcy tronu we Lwowie, korespondentów pism zamiejscowych i zagranicznych, ma zaszczyt podać do wiadomości co następuje: 1. Dnia 2. lipca o godz. 4. po poł. oczekiwać będą członkowie komitetu przybyć mających dziennikarzy z Krakowa „Kurjerem", celem udzielenia im potrzebnych informacyj, jakotoż wskazania pomieszkania, które komitet przygotuje. Na peronie dworca Karola Ludwika będzie istniało od 1. lipca biuro informacyjne — a miejsce jego wskaże tablica z odpowiednim napisem. 2. Każdy z korespondentów otrzyma odznakę dziennikarską wraz z kartą wstępu do wszystkich miejsc (t. z. Passe-partout) jakoteż potrzebne zaproszenia. 3. W urzędzie telegraficznym urządzony zostanie osobny pokój dla korespondentów. 4. Przez czas pobytu arcyksięcia we Lwowie Koło lit. art. ofiaruje gościnnie swój lokal (plac Marjacki l. 9) do użytku gości, gdzie będzie również urzędowało stałe biuro informacyjne dla dziennikarzy od godz. 10. rano do 10. wieczór codziennie. 5. Na cześć dziennikarzy zamiejscowych daną będzie uczta w lokalu Koła lit. art. dnia 4. lipca o godz. 6. po poł. Chcący korzystać z powyższych ułatwień panowie korespondenci, zechcą nadesłać na ręce „sekretarza miejskiego komitetu dziennikarskiego" (plac Marjacki l. 9) zawiadomienie o swem przybyciu najdalej do 30. czerwca br. i zaopatrzyć się w legitymację odpowiednią od swojej redakcji, którą za przybyciem do Lwowa należy okazać członkom komitetu. Upraszamy uprzejmie pisma zamiejscowe o powtórzenie powyższego ogłoszenia.

Miejski komitet dziennikarski. Przewodniczący: Leon Syroczyński, radny m. Lwowa. Sekretarz: Hilary Jaworowski.

* * *

Z Krakowa donoszą: Goście, którzy pragną zamówić mieszkania, raczą się zgłosić pisemnie albo za przybyciem ustnie do p. Eminowicza, naczelnika straży pożarnej, ulica Kolejowa l. 19. (komitet kwaterunkowy).

Bilety do Rondla bramy Florjańskiej (dla kobiet głównie zamiejscowych, — ogólna cyfra 200 osób) i na tarasy Sukiennic, na czas pobytu w Krakowie arcyksiążęcej pary, rozdawane będą w sali Rady miejskiej w dniach 25., 26. i 27. b. m. od godziny 10. do 12. przed południem i od 4. do 6. po południu. Tam również w wymienionych godzinach otrzymywać będzie można bilety dla pojazdów prywatnych na Błonia podczas przeglądu wojsk. Bilety wstępu na peron podczas przybycia i odjazdu arcyksiążęcej pary z Krakowa, oraz karty wstępu dla delegatów umyślnie przybyłych do Krakowa na uroczystość przyjęcia, rozdawać będzie przewodniczący komisji recepcyjnej komitetu, poseł dr. Weigel.

Ogniem rzymskim oświetlono onegdaj i wczoraj wieczorem w Krakowie niektóre części miasta na próbę, mianowicie oświetlono Wawel i część Rynku od pałacu pod Baranami w ul. Szewską.

Jeneralna dyrekcja kolei państwowych przyznała deputacjom, stowarzyszeniom itp., biorącym udział w uroczystościach powitania następcy tronu, na liniach kolei rządowej zniżenie ceny jazdy o 50% dla drugiej i trzeciej klasy za biletami powrotnemi, ważnemi przez 5 dni. Celem otrzymania takiego biletu, należy się wykazać dotyczącą kartą legitymacyjną, wydawaną przez Wydział krajowy. Kolej ta przyznała także za przewóz towarów na wystawę etnograficzną w Tarnopolu opust. Za przewóz towarów uiszczoną ma być całkowita taryfowa należytość, z powrotem zaś przewozi się je bezpłatnie.

Z Tarnopola donoszą nam 23. b. m.: Wszelkie przygotowania na przyjęcie arcyks. Rudolfa w dniach 5. i 6. lipca w Tarnopolu są już prawie na wykończeniu. Oprócz urządzenia wystawy etnograficznej, w skład której jako niepodzielna część całości wchodzą, jak powszechnie wiadomo, żywe typy ludu galicyjskiego ze wschodniej Galicji, trzy chaty wiejskie i obchód obżynków, a do czego komitet przyjęcia największą przywiązywał i przywiązuje wagę, jest już całe przyjęcie we wszystkich swych szczegółach należycie obmyślane, opracowane i bardzo bliskie swego wykonania. Nadto komitet wykonawczy, zostający pod przewodnictwem marszałka tarnopolskiego powiatu p. Juliusza Korytowskiego, za pośrednictwem poszczególnych sekcyj, poczynił inne przygotowania w najdrobniejszych ich szczegółach. Przygotowania do oświetlenia elektrycznego są w całej pełni, dzięki staraniom dr. Dniestrzańskiego i p. Rybińskiego i za parę dni odbędzie się już kilka prób, które okażą czy i o ile fabryka Gulchera z Bielska odpowie swemu zadaniu.

Korowód z pochodniami, w którym weźmie udział 600 młodzieży szkolnej z różnobarwnemi lampionami ćwiczy się pilnie przez częste swoje próby pod kierownictwem p. Szydłowskiego i zdaje się, że cel korowodu, stworzenia w pochodzie litery „R" z koroną, pomyślnym uwieńczony zostanie skutkiem. Niepoślednie zadanie ma do spełnienia obywatelska straż honorowa, która zorganizowana przez p. Ludwika Pontscherta, uchwaliwszy dla siebie ściśle obowiązujący regulamin, rozwinęła energiczną czynność. Bramy tryumfalne są na ukończeniu. Dziś rozpoczęto pracę około dekoracyj ulic ustawianiem ozdobnych masztów, a niezmordowana czynność p. Jana Wawrzeszkiewicza i p. inżyniera Czernego są gwarancją, że zapewnią temu działowi przygotowań należyte powodzenie.

Postanowiono, że wszystkie sklepy w czasie przyjazdu i pobytu arcyksięcia Rudolfa w tutejszym grodzie mają być otwarte.

Przewodniczący sekcji kwaterunkowej, p. Walenty Stachiewicz, sporządził dokładny spis prywatnych mieszkań, których goście zamiejscowi potrzebować będą. Zgłoszenia i zamówienia przyjmowane będą do 30. b. m. Dla włościan są przygotowane mieszkania w budynku szkoły wydziałowej i ludowej.

Położone wzdłuż toru kolejowego wsie i wybitniejsze wzgórza będą odpowiednio oświetlone a w punktach zbornych wzdłuż gościńca krajowego, którędy arcyksiążę podróż powozem odbywać będzie, będą po granicę tutejszego powiatu ustawione trzy bramy, jedna w Berezowicy, dwie w Mikulińcach, zbierze się nadto ludność okolicznych wsi z naczelnikami gmin, obszarów dworskich, duchowieństwo, młodzież szkolna, bractwa kościelne i cerkiewne i konne banderje, które nie towarzysząc wcale arcyksięciu, będą niejako tworzyć dekorację tych licznych punktów zbornych.

W samym Tarnopolu zostały wszystkie celniejsze domy odnowione i odświeżone i gorączkowy pospiech w robotach daje się widzieć na każdym kroku. Sąsiednie straże pożarne ochotnicze zapewniły komitet o swoim czynnym współudziale a dla przestrzegania przepisów policyjno-ogniowych ma wydać magistrat stosowne pouczenie. Ogólne zajęcie budzi chata huculska z jej właściwymi mieszkańcami a istne procesje dążą do ogrodu miejskiego, aby podziwiać tych mieszkańców gór. Komitet wyczekuje jeszcze odpowiedzi od niektórych rad powiatowych, aby ze swojemi przygotowaniami być zupełnie w porządku, co niewątpliwie już w tych dniach nastąpić musi.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 24 czerwca.

* **Arcyks. Rajner** powrócił do Wiednia.

* **Pan namiestnik Zaleski** wyjeżdża dziś wieczorem pociągiem pospiesznym na przyjęcie cesarzewiczowstwa. Świta arcyksięstwa składać się będzie z 67 osób; do Złoczowa, Podhorzec i Pieniak towarzyszyć będzie jednak arcyksięciu tylko ośm osób świty oraz marszałek i starosta powiatowy, tudzież 11 osób służby. Pociąg dworski prowadzić będzie radca dworu p. Claudy.

* **Ks. Jerzy Czartoryski** złożył wczoraj w ręce cesarza przysięgę jako tajny radca. Aktowi temu obecni byli hr. Kalnoky i książę Trautmannsdorf.

* **P. J. Gall**, znany muzyk i dyrygent Towarzystwa muzycznego, po kilkutygodniowym pobycie w Radegund, udał się w podróż do Włoch a obecnie bawi w Wenecji. Wobec tej, z wiarygodnego źródła pochodzącej wiadomości, śmiesznemi są pogłoski o zatrważającym stanie zdrowia p. Galla, który się ma doskonale i za kilka tygodni do Lwowa zjedzie.

* **Józef Tuczek**, psychjatra, rodem z Kalisza, otrzymał posadę docenta w Marburgu. O rodaku naszym znajduje się pochlebny artykuł w *Diritto*, z powodu jego naukowej podróży po Włoszech.

* **† Karol Polityński**, inżynier i obywatel miasta Tarnowa, b. budowniczy miejski, zmarł tamże d. 22. b. m. w 46 r. życia.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego Teodora Czabana, w Kijowcu, nauczycielem młodszym zawiadującym stale szkołą filialną w Oleksicach; tymczasową młodszą nauczycielkę, Emilię Joannę Göldnerównę, w Samborze, stałą nauczycielką młodszą szkoły etatowej żeńskiej w Samborze.

* **Porządki miejskie.** Otrzymujemy od jednego z naszych prenumeratorów następujące pismo: Komitet zajmujący się upiększaniem miasta w czasie pobytu następcy tronu starał się niewątpliwie o to, by wszystkie śmietniska i gruzy usunięto przynajmniej z tych ulic i placów, przez które arcyksiążę przejeżdżać będzie. Zapomniał tylko o tym sławnym zaułku znajdującym się na placu Bernardynów, który ogrodzony wprawdzie barjerą magistracką, jednakowoż służy jako śmietnisko dla przekupniów umieszczonych na placu Bernardyńskim. Jest koniecznością zaułek ten w jakiś sposób oczyścić i zasłonić obdrapany mur sąsiedniego ogrodu i przystającą obok tego piętrową strzechę drewnianą. Spodziewamy się, iż ta wzmianka nakłoni komitet do poczynienia odpowiednich zarządzeń, a to tem więcej, iż placem Bernardyńskim nie raz przejeżdżać będzie następca tronu.

* **Profesorowie uniwersytetu** krakowskiego, którzy otrzymali odznaczenia z okazji otwarcia nowego gmachu uniwersytetu, wyjechali do Wiednia, celem złożenia podziękowania cesarzowi.

* **Posiedzenie naukowe** sekcji lwowskiej Towarzystwa lekarzy galicyjskich odbędzie się w sobotę dnia 25. czerwca 1887 o godzinie 6 wieczorem w ratuszu na II piętrze. Porządek dzienny:

1) Demonstracje. 2) Kol. dr. Leon Rosenbusch: „O wstrzykiwaniach podskórnych rozczynów soli kuchennej w osłabieniu mięśnia sercowego," z okazaniem rysunków sfygmograficznych.

* **Zjazd prawników i ekonomistów** polskich, rozpisany na 9. września b. r. do Krakowa, zapowiada się wcale dobrze. Komitet urządzający rozesłał 1500 zaproszeń i otrzymuje zgłoszenia z wszystkich stron Polski. Dotąd zgłoszono oprócz tematów w programie wydrukowanych jeszcze następujące: profesor Oswald Balzer ze Lwowa: „O potrzebie słownika wyrazów prawa polskiego i jego ułożeniu"; profesor Kasznica ze Lwowa: „Wydziały prawa w uniwersytetach, jako wydziały nauk społecznych"; poseł Grotowski: „Systemy więzienne i ich wpływ, oraz o potrzebie, warunkach i urządzeniu domów pracy przymusowej"; dr. Karol Dunin z Warszawy: „W kwestji terminologii prawnej polskiej"; p. Henryk Konic z Warszawy: „O konieczności zgromadzeń gminnych jako samoistnej władzy w samorządzie gminnym" i p. Libicki z Warszawy: „Stosunek prawny jednostki do państwa i państwa do jednostki." Składka na koszta urządzenia zjazdu wynosi 2 zł.

* **Krajowa komenda żandarmerji** zawiadomiła Wydział krajowy, iż ministerstwo obrony krajowej postanowiło od 1. lipca b. r. powiększyć dotychczasowy stan żandarmerji w Galicji o 185 żandarmów i 4 oficerów. Powiększenie to pociągnie za sobą znaczne wydatki w funduszu krajowym, których sejm, nie znając zamiarów ministerstwa obrony krajowej, przy układaniu budżetu krajowego preliminować nie mógł. Już sam wydatek na sprawienie łóżek i pościeli dla owych 185 żandarmów i 4 służących, wyniesie poważną kwotę 7000 zł., nie mówiąc nic o wydatku na najem lokalu dla 4 oficerów, na kancelarje i na urządzenie pomieszkań. Przybyć tu mają dwie nowe komendy oddziałowe, w Kołomyi i Sanoku.

* **Komitet domu pracy** otrzymał w tych dniach od księcia Konstantego Radziwiłła hojny dar 500 zł. i spieszy z uczuciem najżywszej wdzięczności złożyć podziękowanie wspaniałomyślnemu dawcy, który od czasu założenia domu pracy, rok rocznie takąż ofiarą wspomaga tę instytucję.

* **Z towarzystwa groszowego** otrzymujemy następujące pismo: Termin wymiany puszek z groszowemi ofiarami minął w maju, a dotychczas wieln, bardzo wielu członków naszego towarzystwa zalega z odesłaniem skarbonek z ostatniego kwartału. Udajemy się przeto do nich z usilną prośbą, aby w imię miłości bliźniego, przez wzgląd na potrzeby ubogich, którzy spiesznego zaopatrzenia potrzebują, raczyli groszowe swe ofiary jak najrychlej odesłać, a Bóg stokrotnie odpłaci! Ubóstwo w mieście naszem coraz większe; ażeby je usunąć a przynajmniej ulżyć w nędzy, konieczna jest spieszna pomoc. Towarzystwo zaś nasze tylko o ofiary groszowe, które nikomu ciężyć nie mogą, prosi, w nadziei, że szanowni członkowie prośbę tą uwzględnić raczą.

* **Egzamina rządowe** na lekarzy-weterynarzy powiatowych (fizykat), złożyli w dniach od 6. do 10. czerwca 1887 następujący pp. lekarze-weterynarze: 1. Dulęba Marjan z Nowego Targu. 2. Fedorowicz Włodzim. z Tarnopola. 3. Fiszer Joachim z Drohobycza. 4. Janowicz Stefan z Kołomyi. 5. Kraczkowski Sylwester z Mościsk. 6. Lubliner Leon z Żywca. 7. Łucki Józef z Horodenki. 8. Machalski Władysław ze Stanisławowa. 9. Markowski Tomasz ze Lwowa. 10. Mglej Jan ze Stryja. 11. Nowak Jan z Wieliczki. 12 Ochnić Michał z Buczacza. 13. Olbrycht Piotr z Brzozowa. 14. Piskorski Jan z Rawy i 15. Fried Fryder. ze szkoły wiedeńskiej. Ze względu na tak liczną ilość kolegów w r. 1885 dyplomowanych, zaproszono i resztę kolegów do Lwowa, gdzie wspólnie z profesorami i weterynarzem krajowym fotografowali się dnia 9. czerwca b. r. Wieczorem zaś tego dnia urządzono wspólną ucztę, na której umówiono się zjechać we Lwowie w roku 1895 w czasie walnego zgromadzenia weterynarzy.

* **Kronika sądowa.** Franciszek Sławikowski rodem ze Lwowa, mimo, iż liczy dopiero lat 26, ma już za sobą przeszłość pełną wspomnień. W przeciągu lat 12 tj. od kiedy jako czternastoletni młodzieniec mógł osobą swoją odpowiadać za wszelkie czyny, których kodeks karny nie znosi, był 44 (wyraźnie czterdzieści cztery razy) za rozmaite przestępstwa karany. Między innemi wspomina „czarna księga", że Franciszek Sławikowski dwukrotnie 8 i 14 miesięcznem więzieniem za zbrodnię kradzieży a 7 razy za przekroczenie obrazy straży policyjnej był karany. Reszta kar rozdzieloną została mniej więcej równomiernie między inne drobne przekroczenia, jak mniejsze kradzieże, oszustwa, włóczęgostwo itp. — Kiedy w dniu 7. maja b. r. inspekcja policyjna zastała Sławikowskiego w szynku o godzinie 10. wieczór, co mu jako stojącemu pod dozorem policyjnym jest surowo zabronione, Sławikowski oddany do odprowadzenia go na policję żołnierzowi policyjnemu Kuczerowi, zirytowany tem, rzucił się (po udaremnionej ucieczce) na tegoż, bił go w piersi, zerwał tak zwany „brustnumero" (nie „ryngraf") a następnie ukąsił go w palec To spowodowało prokuratorję do oskarżenia Sławikowskiego o zbrodnię gwałtu publicznego. W ciągu wczoraj odbytej rozprawy (przewodniczył radca Bogdany, oskarżał zast. prok. Hayderer) okazało się, że Sławikowski leżąc chory w szpitalu więziennym namawiał „współtowarzysza niedoli" Bigasa, by gdy będzie słuchany w sądzie, fałszywie zeznał, iż był przy zajściu i widział, jak on bijąc się z policjantem był zupełnie, niepoczytalnie pijany. Po rozszerzeniu oskarżenia przez zast. prok. w kierunku zbrodni namawiania świadków do fałszywych zeznań, trybunał zasądziwszy Franciszka Sławikowskiego (ze względu na jego ciemną przeszłość) na jeden rok ciężkiego więzienia, obostrzonego postami, tem samem o takiż przeciąg czasu opóźnił Sławikowskiemu tak już niedaleki... pięćdziesiąty jubileusz wstępowania w progi więzienne.

* **Wystawa krajowa w Krakowie.** Ministerstwo rolnictwa przyzwoliło subwencję ryczałtową w kwocie 5000 zł. na cele działu gospodarskiego wystawy krajowej i tytułem dotacji na premie państwowe, rozdzielić się mające w najniższej kwocie 10 zł, a najwyższej 40 zł. za okazy bydła rogatego, owiec i trzody chlewnej. Zarazem nadesłało ministerstwo 20 sztuk srebrnych i tyleż bronzowych medali państwowych na premiowanie okazów produkcji gospodarskiej, z wyjątkiem zwierząt. Minister wyznań i oświecenia przeznaczył na cele wystawy kwotę 1000 złr. na spodziewane tejże wystawy znaczenie dla rozwoju i poparcia szkół przemysłowych i przemysłu artystycznego w Galicji.

Komitet wystawy nadesłał do krajowego towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie zwrotne deklaracje wystawców, za pośrednictwem towarzystwa zgłoszonych, oraz plan wystawy. Plan ten znajduje się w biurze towarzystwa, przy ulicy Trybunalskiej l. 1, gdzie pp. wystawcy mogą się z nim zapoznać w każdy dzień powszedni, od godziny 9 do 1. — Zarząd towarzystwa przypomina, że ostateczny termin do wnoszenia zgłoszeń wzięcia udziału w wystawie, upływa z końcem bieżącego miesiąca.

* **Podczas eskortowania więźniów** do domu karnego zbliżył się do tychże Józef Seredyński, który onegdaj po odbyciu kary 4-letniej więzienia, został uwolniony i chciał się z nimi porozumiewać. Gdy dozorca Józef Horny przeszkodził temu i kazał mu się oddalić, Seredyński rzucił się na niego, powalił go na ziemię i dopiero przechodniom udało się napadniętego dozorcę uwolnić z rąk niebezpiecznego opryszka.

* **Popieranie przemysłu krajowego.** Z Budapesztu donoszą: „Kolej wicynalna prowadząca do Loerincz. została skazana na poenale 2000 złr. za niesprawienie materjałów z krajowych źródeł".

Cóżby się stało z naszemi kolejami, gdyby za to samo musiały płacić poenale? Wynosiłoby ono krocie! Niestety u nas inaczej zapatrują się na przemysł krajowy zarządy dróg żelaznych i władze nadzorcze.

* **Kolonie wakacyjne.** Trzeci wykaz składek na rzecz kolonij wakacyjnych: Subwencja towarzystwa zaliczk. urzędników 25 zł., Zdzisław Onyszkiewicz z listy składek 21 zł., za pośrednictwem prof. Seidlera ze Stanisławowa nadesłali pp. Axentowicz Władysław, Lose de Losenau, Dobrowolska, Axentowicz Franciszek po 1 zł., bursacy im. J. I. Kraszewskiego 2 zł., Szydłowski, Turczyński, Jabkowski, dr. Jaehno, Majchrowicz, Seidler Leopold, dr. Cssonak, Wagner po 1 zł, prof Świderski 3 zł., Jakób Bohosiewicz z Hryniowiec 4 zł., szkoła realna 1 zł., razem 22 zł.; Tymoteusz Mandybur, kraj. insp. szkół 5 zł., pani Wanda Panciewicz z Bohorodczan, dochód z przedstawienia amatorskiego 20 zł., dyr. Walenty Kozioł z listy składek 44 zł. 11 ct., Henryk Camil ze Stryja z listy składek 25 zł.

Poprzednio wykazano 613 zł. 79 ct. Ogółem zebrano 776 zł. 8 ct.

Komitet umieszcza także uczniów za opłatą 20 zł. na trzytygodniowy pobyt na kolonii wakacyjnej. Interesowani raczą wnieść dotyczące podania na ręce dyrekcji zakładu, do którego uczeń uczęszcza najdalej do 28. bm.

* **Tragiczny romans.** Dotknięta dzisiaj obłąkaniem księżna Zofia d'Alençon była, jak wiadomo jedyną miłością króla Ludwika bawarskiego w jego latach młodzieńczych. Już po zaręczeniu się jej z królem wywiązał się wszakże romans księżniczki z pewnym fotografem. Ludwik, porwany istnym szałem zazdrości zerwał natychmiast projektowany związek i przeklął raz na zawsze kobiety. Przysiędze został wierny, aż do śmierci, nienawidząc rodu niewieściego. Później niewierna oddała rękę ks. d'Alençon.

* **Skutkiem eksplozji kotła** parowego w lutrowni wódki Mojżesza Rotenstreicha w Peczeniżynie, powiatu kołomyjskiego, dnia 14. bm. wybuchł pożar, który oprócz wspomnianej dystylarni zniszczył 10 sąsiednich domów. Stratę oceniają na 10.000 zł.; ze spalonych domów 7 było asekurowanych. Winnych zaniedbania należytego nadzoru w dystylarni pociągnięto sądownie do odpowiedzialności.

* **Defraudant schwytany.** Kasjer towarowej kasy na dworcu kolejowym w Ickanach, Bradler, który, jak donosiliśmy, zdefraudował z pieniędzy kolejowych 6.500 franków i umykając, zabrał z sobą jeszcze 2.000 zł., oraz kilkaset franków, został we wtorek przez rumuńską żandarmerję schwytanym na terytorjum nadgranicznej wioski rumuńskiej Bordujeni. Żandarmi znaleźli go w lesie w stanie bardzo opłakanym, leżał bowiem na ziemi nieprzytomny, okropnie zbity i poraniony. Okazało się, że Bradler, umknąwszy z Ickan, przeszedł granicę rumuńską i udał się do lasu pobliskiej wioski. Tam błąkał się bezradny, aż popadł w ręce niewyśledzonych rabusiów, którzy zabrali mu pieniądze i zegarek, następnie bijąc, pokaleczyli i zostawili skrwawionego i nieprzytomnego. Żandarmi znaleźli przy nim jeszcze 200 fr., które uszły widocznie uwagi rabusiów. Bradlera odwieziono do Jass, zkąd zapewne będzie wydany władzom austrjackim.

Świat niewieści w „Panu Tadeuszu".

(Ewunia — Zosia — Telimena.)

przez

Rudolfa Ottmana.

(Ciąg dalszy.)

Zosia Tadeusza, Tadeusz zwyciężył Telimenę, role zostały zamienione, w pierwszym djalogu oddane z uczuciem rzetelnem, w drugim z mistyfikacją na smutek Telimeny, na uciechę Tadeusza. Ośmielony zbytnią pseudo-cioci poufałością słuchał teraz z zajęciem wraz z zaproszonym na śniadanie hrabim anegdotek Telimeny z czasów pobytu w Peterburku, gdzie ciocia mając pałacyk z ogródkiem tuż nad Newą, w sąsiedztwie jakiegoś „czynownika" właściciela kilku chartów, dostała mdłości, spazmów, serca palpitacji na widok, jak chart rosyjski dławił jej kochanka... Bonończyka

... ach! była to rozkoszna psina,
Miałam ją w podarunku od księcia Sukina,
Mam jej portrecik... tylko niechcę iść do biurka...

Moralno-etycznych przymiotów Telimeny nie mieliśmy sposobności poznać, również jak i Tadeusz, prócz rozumu, nabytego w szkole jedwabnego życia, w towarzystwie oficerów w Peterburku, których konterfekt również w biurku mieć musiała. Układna dystynkcją, łatwością wysłowienia się o wszystkich i wszystkiem, wzwyczajona do kobierców i ambry, straciła w tym zapachu świata i jego błyskotkach uczucie, pozostały jej nerwy, tkliwość instynktowa raczej, niż wrodzona, współczucie dla nieszczęść ludzkich okolicznościowe — spazmowała w życiu często, lecz serca palpitacji doznała jedynie w chwili nienaturalnej śmierci Bonończyka. Luki moralne uzupełniała więc efektownością przyjmowanych wrażeń, iż i Tadeusz słuchając opowiadania jej o doznanym smutku w Peterburku, mógł niedostrzedz braku serca — on który własne miał tak wielkie, iż pomieściwszy w niem Zosię, dla chwilowej Telimeny próżności z uczuć kwitować nie myślał.

Assesor z Rejentem, zajęci illustracją wczorajszego polowania, wiodą spór o Kusego i Sokoła, Sędzia z Bernardynem grają w marjasza i właśnie Robak z wyświęconem winem miał coś ważnego zadać, kiedy Tadeusz tuż przy Telimenie, flirt udając, że jej niedosłyszy w zgiełku rozmów, szepcząc tak się do niej zbliżył — wstrzymując oddech, uczuł gorącość jej skroni, usty chwytał jej westchnienie — gdy wtem pomiędzy ich usta mignęła znienacka naprzód mucha, a za nią tuż Wojskiego placka ..

Na Litwie much dostatek, więc Wojski goni pilnie i uderza, aby nie dokuczały gościom... Czy Telimena i Tadeusz Wojskiemu za zbytnią opiekę wdzięcznymi byli, bezwątpienia nie w tym stopniu, jak Tadeusz Telimenie...

Nim na skroniach włosy poprawili i z czułości się otrzęśli, nastąpił rozejm kłótni Assesora z Rejentem zawezwaniem Sędziego: „Panowie i panie po grzyby do boru"

.... jeśli rydza znajdzie dama
Najpiękniejszego chłopca, weźmie sobie sama.

Telimena objetnicy Sędziego wyczekiwać nie miała potrzeby, nieszukając rydza, najpiękniejszego bezprzecznie chłopca miała przy sobie. Szła więc do lasu a zaszła do cichego ustronia samotności, zwanego „Świątynią dumania", szukała grzybów — a znalazła mrówki... i opiekuna w osobie Tadeusza, skradającego się z jednej strony, a hrabiego z drugiej, który za drzewami ukryty na pniu wygiętym, rozpiąwszy kartkę, pozującą Telimenę rysował. Poza godna malarskiego pędzla.

W szmaragdzie bujnych traw, na krwawnikowym [szalu
W sukni długiej, jak gdyby w powłoce koralu,
Od której odbijał się włos z jednego końca,
Z drugiego czarny trzewik, po bokach błyszcząca
Śnieżną pończoszką, chustką, białością rąk, lica
Wydawała się zdala, jak pstra gąsienica,
Gdy wpełznie na zielony liść klonu...

Tadeusz i hrabia składając dowody obopólnego wiernopoddaństwa i niewolniczej służby, w celach zaskarbienia sobie łask i względów na przyszłość w przestronnem Telimeny sercu, nie odmawiają jej usługi wdzięcznej, pierwszy w obronie ciała od natręctwa plugawego owadu — drugi romantyk jak i jego modelistka, szukający według złośliwej assesora uwagi, grzybów na dębie — w obronie jej próżności, usiłując piękną pozę męczenniczki mrówek przelać na papier. Telimena przy swej dwulicowości charakteru miała niezwykłe szczęście dwulicowych doznawać wrażeń od ludzi i wypadków. Tu Tadeusz „poczciwy chłopczyna" zbierał mrówki — tam hrabia, weteran romantyczny, unieśmiertelniał jej wdzięki. Że się przy latach, przy zmarszczkach na czole i przy braku ząbków utrzymywała w łudzącej formie młodości, zasługą to efektów, któremi Telimena władała po mistrzowsku, gdy zaś użyć ich nie miała sposobności, przybierała pozę wdzięczną, skuteczną zazwyczaj na lep młodych, niedoświadczonych serc i musiała wywołać wrażenie odmienne w rzeczywistości i w pamięci u osób, które z nią obcowały.

I znowu ta dwulicowość Telimeny w jaskrawszych kolorach intryguje nas w tej chwili, tym razem w jej myślach i przekonaniach. Nagłem przybyciem młodzieńców: hrabiego i Tadeusza zaskoczona, nabrawszy mocnych i żywych rumieńców — możedlatego, iż jak mawiał stary Wojski:

Nigdy jeden drugiemu nie zachodzić w drogę,
Nigdy we dwóch nie strzelać do jednej zwierzyny...

Telimena wyszła z roli spokojnej, zdawała się być nieco zmieszaną, kiedy hrabia ukląkłszy podawał jej swe pejzaże.

„Przepraszając, że jej kroków śledził ukradkiem
I dziękując, że był jej dumania świadkiem"...

i biorąc assumpt z podanych sobie rysunków, dobyła Telimena w rozmowie z hrabim cały zapas erudycji zdawkowej, unosiła się nad klasycznym krajem Włochów, nad tą ojczyzną: malarzów, poetów, morskich szumów i wonnych wiatrów, poniewierając własny kraj i własne gniazdo rodzinne... „u nas, żal się Boże! dziecko muz w Soplicowie oddane na wychowanie umrze pewnie". — Tadeusz prostak, z uczuciem gorącem dla wdzięków przyrody swojskiej i swojskich obyczajów i sztuki, niebiorący udziału w tej dlań przykrej rozmowie Telimeny z hrabim, kręcił się, dąsał i żżymał. Co spostrzegłszy Telimena i chcąc Tadeusza gniew nieco zmoderować i jemu również „dogodzić", zmieniła ton i zaczęła chwalić swojszczyznę, przytaczała nawet malarza Orłowskiego, unosząc się nad jego obrazami. Manewr był zręczny, urazić nie miała zamiaru żadnego z domniemanych konkurentów jej serca. Jak włoskie heroiny jednego zręcznie za rękę ściskały, drugiego namiętnem zabijały spojrzeniem — tak Telimena pragnąc sentymentalnego hrabiego pokrzepić, podawała mu urwany kwiatek niezabudki, a Tadeusz tymczasem

. . . z drugiej strony krzak ziela rozchylał
Widząc, że się ku niemu tem zielem przewija
Coś białego: była to rączka jak lilija,
Pochwycił ją, całował i usty pocichu
Utonął w niej, jak pszczoła w liliji kielichu,
Uczuł na ustach zimno: znalazł klucz i biały
Papier w trąbkę zwinięty: był to listek mały,
Porwał, schował w kieszeń, nie wie, co klucz znaczy,
Lecz mu to owa biała kartka wytłómaczy...

(Dok. n.)

* **Lingwistyka.** Charakterystycznemi są wielce dociekania w *Russkim Kurjerse*, wychodzącym w Moskwie, nad trójcą słów niemieckich, które mają „całkowicie określać ducha i misję historyczną Niemców." Słowa te są: *Volk, Haben* i *Graff*. Oto są te wyjaśnienia:

„*Volk* dosłownie i fonetycznie odpowiada słowiańskiemu i litewskiemu słowu *pułk (połk)*. Posuwając się pułkami Niemcy zyskiwali majątek — „*haben*." Spółczesne znaczenie *haben* ma, oczywiście, zupełnie pokojowy charakter, i używane jest nawet jako słowo posiłkowe. Lecz coby na to powiedziano gdybyśmy twierdzili, iż początkowo znaczyło ono to, co jednobrzmiące słowiańskie *chapać (hapat')*? Tymczasem tak jest w rzeczywistości. Co się zaś tyczy słowa *graff*, to pochodzi ono od słowa *greifen* — brać, chwytać, i ma ten sam pierwiastek indo-europejski, który w językach słowiańskich reprezentują słowa *grabić (grabit')*, *zagrabiać (zagrebat')*. Takiem jest zaszczytne pochodzenie arystokracji niemieckiej. Takiemi są w ogólnem znaczeniu tego słowa tradycje rasy niemieckiej, wyrażone w jej pierwotnej historji i języku. Na mocy owych tradycyj, trwających i w czasach ostatnich, wychowywało się historycznie pokolenie po pokoleniu, zajmowało swe terytorjum, zdobywało ziemie, i tworzyło dzisiejsze formy państwowe."

Ustęp powyższy malnje dosadnie nastrój prasy rosyjskiej.

Z naszej strony możemy dodać, że i język polski zawdzięcza niemieckiemu takie np. wyrazy jak: m o r d, r a b u n e k, g w a ł t i inne piękne. na które zdaje się nie było swojskich nazw w Słowiańszczyźnie...

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze zachodnim i niebie zachmurzonem, padał w ubiegłej dobie deszcz przerwami, którego łączny opad wynosi 2.1 mm. — Średnia temperatura doby była 11.1° C., najwyższa 14.0° C., najniższa w nocy 7.6° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 759.1 mm

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na morzu Białem i wynosiła 745—750 mm., zwyżka w Islandji i wynosiła 775—770 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się miedzy Wilnem a Kijowem.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 24. czerwca.

Wiatr o zmiennym kierunku od W do N, średnia temperatura doby około 13° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, opad nieznaczny.

* **Jutro** d. 25. czerwca: św. P r o s p e r a B. — św. A k i ł y n y M.

— **Niebezpieczeństwo powodzi.** Z M e d y k i donoszą nam 22. bm.: Dnia 19. bm. wskutek ulewnych deszczów San wezbrał, wystąpił z koryta i zalał przyległe niziny w Hurku, Medyce, Torkach i w dalszych wsiach. Całe prawie Hurko jest zalane wodą. Zasiewy zniszczone. W Medyce poniósł wiele szkody dzierżawca p. Antoni Dąbrowski i gospodarze, którzy mają grunta nad Sanem. W Hurku, gdzie są szańce nad Sanem. wiele ucierpiały od powodzi. Kanały murowane na drodze fortyfikacyjnej, woda ze Sanu popsuła.

W powiecie rzeszowskim skutkiem powodzi zerwany został most na potoku Czerwonce, a w następstwie tego przerwana komunikacja na drodze powiatowej z Błażowy do Tyczyna. Dniem i nocą pracowano tam nad zbudowaniem prowizorycznego mostu, który zapewne od wczoraj już jest gotów. Kilka innych dróg i mostów w tym powiecie było mniej uszkodzonych, równie jak pewna liczba budynków nadbrzeżnych Drogi gminne, łąki i pola orne mocno ucierpiały od wylewu rzek w powiatach: brzozowskim, brzeskim i krośnieńskim, najbardziej zaś w pierwszym z wymienionych powiatów, gdzie przeszło [illegible] gmin padło ofiarą klęski.

Z R u d e k donoszą: „Od Błozwy dolnej do [illegible]anasterca i Terszakowa w naszym powiecie utworzyły [illegible]dy Dniestru i Strwiąża jednostajne jezioro. Tysiące morgów pod wodą. Siano przepadło. Wcześnie koszone poszło z wodą. Zasiewy na polach zalanych przepadły."

Z J a r o s ł a w i a piszą: „Woda opadła prawie całkiem. Wysokość nie wynosi więcej jak $1\frac{1}{2}$ metra Pola blisko Sanu położone zamulone ogromnie ucierpiały: jęczmień, pszenica i kartofle. Klęska dotknęła przeważnie biednych ludzi. Powietrze zimne i deszczowe. Łazienki, które stały niżej mostu, woda zabrała."

Stan wody na Wiśle pod Krakowem nie jest dotąd groźnym. Onegdaj wprawdzie woda wzniosła się 1 m. 70 cm. ponad 0. spadek wszakże natychmiast nastąpił znaczny, gdyż deszcz pada z pewnemi przestankami, a wolne są od niego niektóre okolice kraju.

Z W a r s z a w y donosi 22. b. m. *Kurjer Codzienny*: „Obawa większego wylewu zniknęła — woda bowiem dosięgłszy dziś o g. 11. w połndnie wysokości 13 stóp i 6 cali stanęła w mierze. Od godz. 1. zauważono ponownie przybór, lecz bardzo wolny, piana jednak przestała płynąć.

Zalaniu uległy łąki siekierkowskie, Saskiej Kępy, kamionkowskie, również dolne ulice parku praskiego. Fale dosięgły brzegów bulwarów warszawskich, lecz ich nie przekroczyły, woda zaś. która w małej ilości ukazała się na wybrzeżach, pochodzi z wylotów kanałowych. Od samego rana tłumy ludzi zaalarmowane pogłoską o powodzi, przyglądają się spokojnie płynącym falom, przyczem nie brak różnych zmyślonych opowieści. Otrzymane przez zarząd komunikacji wodnej wiadomości z góry rzeki brzmią pomyślnie, woda bowiem nigdzie nie uszkodziła wałów i tam ochronnych. W kilku miejscach tylko pod Warszawą przy nowobudowanych tamach regulacyjnych woda poczęła wyrywać faszynę, przedsięwzięte jednak środki zapobiegły większym szkodom. Telegramy, które otrzymaliśmy w dniu dzisiejszym są też uspokajające.

Z a w i c h o s t, 22. czerwca godz. 10 rano. Wody na dopływach Wisły opadają, dzisiaj o godz. 9. rano wysokość wody na Wiśle wynosiła tylko 12 stóp.

Kurjer Warszawski donosi: „Do najosobliwszych chyba zjawisk atmosferycznych zaliczyć trzeba... śnieg padający w lecie. Śnieg ten padał w Warszawie w nocy z 20. na 21. o godzinie 3. Padał on przez 10 minut w połączeniu z drobnym deszczem; zaraz też potem termometr spadł do 3 stopni wyżej zera".

Z P u ł a w otrzymał *Kurjer Warsz.* następujący telegram: „Kępa Kamieńska, Zastów, Szczekarków, Kazimierz, Bochotnica, Parchatka, Włostowice, ferma instytutu agronomicznego, park doliny, Wólka Profecka — wszystkie te miejscowości zalane. Ogół strat dosięga 30.000 rs. Wał pod Górą puławską dotąd szczęśliwie nie zerwany. Wysokość m. 1.95".

Z W i e d n i a donoszą 23. bm.: „Dziś spadł śnieg w okolicy W. Neustadt, toż samo donoszą z Semmeringu i Mürzzuschlag".

— **Katastrofa na Dunaju pod Poks.** Z Budapesztu donoszą 23. b. m.: „Sternik galaru, który pod Paks rozbił się i spowodował śmierć 208 ludzi, został odszukany przez żandarmów. Nazywał się Bokros i w poczuciu swej winy ukrywał się dotąd w „sitowiu".

Dnia 22. b. m. odbyło się w Paks przesłuchanie świadków katastrofy a to przeważnie osób ocalonych. Wszystkie zeznania były obciążające dla właściciela galaru Müllera. Galar był przeciążony. Trupów wydobywają jeszcze ciągle z wody.

— **Eugenia Marlitt.** Znana romanso-pisarka, której właściwe nazwisko brzmiało John, zmarła w dniu 22. bm. w swem miejscu rodzinnem w Arnstadt w Turyngii, przeżywszy lat 62. Zmarła, córka artysty-malarza portretowego, swym talentem muzykalnym i pięknym głosem zwróciła na siebie uwagę księżnej Schwarzburg-Sondershausen, która ją następnie wzięła na swe wychowanie. Po ukończeniu edukacji pojechała do Wiednia, gdzie nawet występywała w teatrze; choroba jednak narządu słuchowego spowodowała ją do porzucenia sceny i powrotu do Niemiec, gdzie po odbytych licznych podróżach, rzuciła się do pióra. Wkrótce po kilku powieściach zasłynęła jako znająca dobrze świat i ludzi znawczyni charakterów. W pracy nie ustawała, mimo, iż od roku 1863 ciągle chorą była. Wiele jej powieści przetłómaczono na język polski; między innemi znane są „Dwunastu apostołów", „Sinobrody", „Tajemnice starej panny", „Druga żona" i inne. Marlitt szczególnie lubianą była przez czytelniczki, które zapewne mają jeszcze żywo w pamięci drukowaną przed paru laty w fejletonie jednego z tutejszych pism powieść p. t. „Dama z rubinami".

— **Panna Mercedes Campos**, uprowadzona przez p. Milvagne de Locour, znajduje się już w Londynie. Belgijskie sądy sprzeciwiły się żądaniu adwokata Rubeau, który imieniem hr. Santovenia, brata panny Mercedes starał się o wydanie nakazu uwięzienia „zakochanej" pary. Rubeau wyjechał za zbiegłymi do Londynu celem uzyskania tamże ich uwięzienia.

— **Marszałek Mac Mahon** ukończył już swoje pamiętniki. Dyktował on je swemu adjutantowi przez dwie godziny dziennie. Pamiętniki te nie są przeznaczone dle szerszej publiczności, lecz tylko dla rodziny i przyjaciół,

— **Smutny wypadek** miał miejsce w Tegilla de la Rivière, pod Perpignan w Pirenejach. Podczas nabożeństwa runął kościół miejscowy, zasypując gruzami swemi kilkadziesiąt osób, z których 20 poniosło śmierć na miejscu.

— **W sprawie sprawcy zamachu** na marszałka Bazaine'a, śledztwo zostało ukończone. Prokuratorja madrycka oskarża Ludwika Hillairanda o zamach morderczy, popełniony z rozmysłem i żąda skazania go do ciężkich robót na lat 15. Rozprawa ostateczna odbędzie się w pierwszych dniach lipca.

— **Z Poznania** piszą: „Znowu mówią u nas głośno o nowem sprzeniewierzeniu militarnem: jakiś majer czy kapitan sprzedał podobno plan kampanji od strony Księstwa Poznańskiego, na wypadek wojny z Prusami. Plan nadesłano z Berlina do Poznania dla zrekognoskowania na miejscu, dokąd też wyruszył we czwartek korpus oficerów pułku huzarów, z pułkownikiem na czele. Celem wycieczki jest głównie m. Pyzdry, naprzeciwko Nowego-Miasta, po tutejszej stronie położonego.

— **W Paryżu** w tow. geogr. odbyło się bardzo ciekawe posiedzenie muzykalno-elektryczne. Saint-Saëns improwizował na fortepianie a *melograf*, mały przyrząd wynalazku inż. Carpentiera stenografował improwizację. Zaraz potem założono wstęgę papieru, na której improwizacja była odbita. *Melotrop* (drugi wynalazek p. Carpentier) przystawiono następnie do fortepianu i muzyka grana, została najdokładniej mechanicznie powtórzoną. Zdumienie poważnego audytorjum nie miało granic. Z pomocą tego przyrządu, można sobie zamówić koncert np. u Rubinsteina — przyśle on wstęgę papieru, a melotrop odegra ją z matematyczną dokładnością.

— **Elektryczne oświetlenie teatrów paryskich** napotyka na opór ze strony towarzystwa gazowego, które poniosłoby z tego powodu znaczne straty. Według danych statystycznych prefektury policji, Paryż posiada 40 dużych i małych sal teatralnych i 267 innych lokalów zabawy. Opera komiczna wypaliła w roku zeszłym za 95.354 fr. gazu, lokal Folies Bergères za 40.000 fr., a nawet małe teatrzyki jak Cluny, Monmartre, Beaumarchais spotrzebowały gazu za 19.000 do 17.000 fr. Cóż więc dziwnego, że towarzystwo gazowe wobec takich dochodów broni swego stanowiska.

— **Diner celtique**, urządzone w Paryżu w ubiegłą sobotę przez kółko bretońskie pod przewodnictwem Renana, było nadzwyczaj ożywione. O godzinie 7. zebrało się w hotelu „de la Marine" około 50 osób, Bretończyków i celtologów. Po prawym boku prezesa posadzono jako gościa dr. Jana Hanusza, który przed dwoma laty pierwszy rozpoczął w Wiedniu wykładać gramatykę języków celtyckich, po lewym zaś jednego z pierwszych dziś celtologów, H. Gaidoza. Renan był przez cały ciąg uczty bardzo ożywiony; widocznie czuł się dobrze w kółku, jakby rodzinnem. Opowiadał o swym pobycie corocznym w Basse-Bretagne, unosił się nad wybrzeżami skalistemi departamentu Cotes-du-Nord, dokąd i w tym roku wyjeżdża z końcem czerwca i namawiał sąsiada swego z prawej strony, by jechał do Bretanii badać gwary ludowe. Po uczcie rozpoczęły się deklamacje i śpiewy bretońskie i francuskie, którym się Renan przysłuchiwał z widocznem zadowoleniem aż do północy, nie szczędząc wykonawcom oklasków.

— **Niewinnie więziony** przez cztery lata w domu karnym. W 1883 r. został balwierz Ziethen w Elberfeldzie skazany przez sąd przysięgłych na śmierć za zabicie żony. Głównie czeladnik jego August Wilhelm, który także był o to zabójstwo oskarżony, przyczynił się do obciążenia Ziethena. Zeszłego piątku wypuszczono Ziethena z więzienia, a aresztowano Wilhelma, który w Berlinie przebywał. Urzędowo ogłoszony komunikat z dnia 11. b. m. tak tę rzecz tymczasowo wyjaśnia: „Balwierz August Wilhelm, ur. 24. listopada 1865 r. w Elberfeldzie, został wczoraj przez tutejszą (berlińską) policję z powodu zabójstwa aresztowany i odprowadzony do więzienia śledczego. Wilhelm był w r. 1883 wraz z swoim pryncypałem, balwierzem Ziethen z Elberfeldu, oskarżony o współudział w zamordowaniu żony Ziethena. Sędziowie przysięgli uwolnili go atoli od winy. a uznali Ziethena winnym tego morderstwa. Ziethen został skazany na śmierć, został atoli ułaskawiony na dożywotnie więzienie w domu karnym. Krewni Ziethena, a zwłaszcza jego sędziwy ojciec, przekonany o niewinności syna, dokładał wszelkich starań, aby wykazać niewinność jego syna. Powiodło mu się wreszcie przekonać sąd, że Wilhelm sam jeden zamordował żonę Ziethena. Wczoraj aresztowano tu Wilhelma, który był zatrudniony u jednego z balwierzy. Aresztant przyznał się do tej zbrodni, zeznając, że sam bez pomocy Ziethena zabił żonę jego młotkiem. Powodów tego morderstwa Wilhelm wyjawić nie chce, prawdopodobnie chciał on okraść Ziethenów, w czem mu przeszkodził pryncypał, który niespodzianie wszedł do izby. Tutejsza prokuratorja zaleciła prokuratorji w Elberfeldzie telegrafem, aby niezwłocznie wypuszczono Ziethena z więzienia, które tenże odsiaduje w Werden. Niebawem staną przed sądem przysięgłych: Ziethen, aby go oczyszczono z zarzutu zbrodni, i Wilhelm, aby zasłużoną odebrał karę".

— **Brat Apuchtina,** osławionego kuratora warszawskiego okręgu szkolnego, został skazany za zbrodnię pospolitą. Ajencja północna donosi o tem telegraficznie: „O r e ł 21. czerwca. W sprawie Apuchtina, oskarżonego o sfałszowanie podpisu Wołodimierowej, sędziowie przysięgli wydali wyrok, uznający go za winnego fałszerstwa i kradzieży weksli na sumę rs 120.000. Apuchtin skazany został na zesłanie na Sybir na czas nieograniczony."

Teatr, literatura i muzyka.

— P. M a u r y c y M o s z k o w s k i otrzymał od dyrekcji teatru niemieckiego w Berlinie, polecenie napisania nowej muzyki do „Fausta" Göethe'go.

Dział ekonomiczny.

Budapeszt d. 23 czerwca. Urzędowe sprawozdanie o stanie zasiewów brzmi jak następuje: P s z e n i c a po lewej stronie Dunaju, mimo, iż zmięszana z kąkolem, zadowalniająca. Rdza okazuje się tylko miejscami, Po prawej stronie Dunaju można się spodziewać dobrego średniego zbioru; toż samo między Dunajem i Cisą. Rdza okazuje się tylko w 3 komitatach. Po prawej i lewej stronie Cisy znajdują się miejsca o bardzo słabych widokach i tu jednakże należy się spodziewać dobrego średniego zbioru. Między Cisą i Maroszą rdza bardzo się rozszerzyła. W Siedmiogrodzie pszenica średnio dobra. Ż y t o już w większej części odkwitło. W ogóle można oczekiwać także dobrego średniego zbioru. J ę c z m i e ń przeważnie zadowalniający zapowiada średnio dobry zbiór. Tylko między Dunajem i Cisą możebny jest zbiór gorszy od średniego. O w i e s wszędzie się poprawił i można się spodziewać w całym kraju dobrego zbioru. R z e p a k przeważnie już dojrzał; obiecuje po obu stronach Dunaju tylko średni zbiór. Nad Cisą rozpoczęto już żąć rzepak; również rozpoczęła się już młocka. Żniwo jest w ogóle słabe; po lewej stronie Cisy i w Siedmiogrodzie źle wypadło. K u k u r u d z a rozwija się bardzo powoli, trzyma się słabo i nisko; tylko z lewej strony Cisy i na wzgórzach siedmiogrodzkich zadowalniająca. O w o c e s t r ą c z k o w e rozwijają się po największej części pomyślnie. K a p u s t a dobra. W y k a wszędzie bardzo piękna. K a r t o f l e wprawdzie rozwijają się powoli, ale w ogóle zadowalniająco. K o n o p i e i l e n zapowiadają się w całem kraju dobrze; toż samo i uprawa t y t o n i u. Sianokosy rozpoczęto już w całym kraju; rezultat przeciętnie średni. Nad Cisą i w Siedmiogrodzie znacznie lepszy zbiór. W i n n i c e przedstawiają się wszędzie bardzo dobrze, a w okolicach Cisy nawet znakomicie.

Na przeprowadzenie robót ochronnych na Sanie pod Krzywczą, postanowił Wydział krajowy przyczynić się w trzeciej części do kosztów i przedłoży w tej mierze sejmowi wniosek na wstawienie do rubryki wydatków funduszu krajowego kwoty 1625 złr.

Narodowość przemysłu Królestwa Polskiego. Wobec wielkiego napływu w ostatnich czasach do Królestwa obcoplemiennych żywiołów, a zwłaszcza Niemców, którzy zajęli wydatne stanowiska na wszystkich polach produkcji, niemało interesu przedstawia tablica statystyczna, zamieszczona w „Dzien. Łódz." a opracowana na podstawie ostatnich wykazów fabryk, sporządzonych przez p. Orłowa, na zasiadzie statystyki urzędowej. Idzie tu o wykazanie stosunku ogólnej sumy wytwórstwa przedsiębiorstw czysto polskich do sumy wytwórstwa przedsiębiorstw, należących do cudzoziemców. Wychodząc tedy z założenia, że technicy polscy mają uzasadnione widoki znalezienia pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, należących do Polaków i żydów, że widoki te są już znacznie słabsze w zakładach należących do Niemców, oddawna w kraju osiadłych i w znacznej części spolszczonych społecznie i przez stosunki rodzinne, lecz zachowujących niemczyznę w administracji swych fabryk — i że wreszcie widoki te znikają zupełnie w przedsiębiorstwach, należących do Niemców, przybyłych w ciągu ostatnich 20 lub 25 lat, tablicę. o której mówimy, podzielono na 4 kategorje: a) przedsiębiorstwa należące do Polaków, bez względu na ich pochodzenie lub brzmienie nazwiska; b) przedsiębiorstwa należące do żydów polskich; c) przedsiębiorstwa należące do Niemców oddawna w kraju osiadłych; d) przedsiębiorstwa należące do przemysłowców obcej narodowości, przeważnie Niemców, przybyłych do kraju w ostatnich 20—25 latach. — Otóż według wspomnianej tabeli, przy ogólnej sumie produkcji przemysłu (prywatnego) Królestwa, przyjętej na 190,100.000 rs. rocznie, przedsiębiorstwa należące do Polaków (kategorja *a*) produkują rocznie na sumę 93,620.000 rs czyli 47%, należące do żydów (kategorja *b*) produkują na 29,862 000 rs. czyli 15%, należące do Niemców osiadłych (kategorja *c*) na 45,610.000 rs. czyli 23%, a wreszcie należące do przybyszów przebywających w kraju od 20—25 lat (kategorja *d*) na 30,008.000 rs. Stosownie więc do powyżej wyrażonego założenia, 38% ogólnej sumy wytwórstwa krajowego produkuje się bardzo niewielkim udziałem polskich techników lub też zupełnie bez niego.

Ostatnie notowania produktów.
z d. 24. czerwca 1887.

Lwów: pszenica 8 30 do 8 75, żyto 5.20 do 5.70 jęczmień 3.50 do 5.75, owies 3 50 do 4 50, groch 5.— do 7 25, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9 70 do 10 —, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 40.—, koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 40 — do 55.—.

Tarnopol: pszenica 8 15 do 8.60, żyto 5 10 do 5 60 jęczmień 3 70 do 5.70, owies 3 75 do 4.50, groch 5.— do 6.50, wyka 3.65 do 4 70, rzepak 9 50 do 10.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 25.— do 40.—. koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 8 10 do 8.50, żyto 5.— do 5.50, jęczm. 3.50 do 5.—, owies 3.60 do 4.—, groch 4 50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.50 do 10 —, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 22 — do 40.—, koniczyna biała 40.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 8 50 do 8 95, żyto 5 50 do 5 75, jęczmień 3.90 do 6.—, owies 3.60 do 4 50, groch 4 50 do 6 50, wyka 3 75 do 5.—, rzepak 9 75 do 10.20 lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 43.—, koniczyna biała 45.— do ——, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 3 — do 30.— nominalnie. Nowy chmiel od 25—55 za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 23.75 do 24 50

Usposobienie spokojne. Rzepak mniej poszukiwany.

Telegramy targowe z d. 23. czerwca.

W i e d e ń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —— do zł. —.—. Okowita od zł. 26.25 do zł 25 50.

B u d a p e s z t: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 7.90 do zł. 7.91; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

B e r l i n: Pszenica żółta na czerw.-lipiec 183.25 m.; żyto —.— m.; spirytus 65.40 m.; olej rzepakowy —.— m.

P a r y ż: Mąka za 159 kilo 57.25 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł.—.—; Brema loco—.—, Hamburg loco 6.00, na czerwiec 5.90, na sierp.-grudzień 6.30, Antwerpia na czerwiec $15.\frac{1}{8}$, Nowy-York $6.\frac{5}{8}$, Filadelfia $6.\frac{5}{8}$.

Ostatnie wiadomości.

Korespondenci pism rosyjskich staczają w najlepsze całe bitwy z Austrją — na razie tylko w dziennikach — i demaskują rzekomo najskrytsze jej plany strategiczne. I tak korespondent *Russk. Dieła*, zaręczając za wyborne źródło, z którego czerpie, rozwija cały plan wojny zaczepnej ze strony Austrji. Twierdzi on, że wojskowi austrjaccy żywią nadzieję, iż do wieczora pierwszego dnia wojny i do rana dnia następnego zburzonych będzie sześć linij kolejowych dokoła Brześcia, mosty kolejowe ulegną zniszczeniu, budynki zostaną spustoszone pożarem, a linie telegraficzne będą przerwane. W uruchomieniu wojsk rosyjskich nastąpią też ogromne trudności, wojsko zatłoczy się w pociągach na stacjach i głód da mu się we znaki, z powodu prędkiego wyczerpania się zapasów, przygotowanych tylko na dobę. W przerwanie komunikacji i sprawienie przez to zamętu, wierzą, zdaniem korespondenta, Austrjacy jak najzupełniej. Jazda austrjacka ma wyruszyć na Chełm. Z tego powodu usłużny korespondent zwraca w końcu uwagę ministerstwa wojny, że obecnie od granicy galicyjskiej aż do Chełma żadnych nie ma wojsk rozlokowanych.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Wiedeń d. 24. czerwca. Pułk piechoty im. arcyksięcia Wiktora obchodził rocznicę bitwy pod Custozzą.

Paryż d. 24. czerwca. Wieczorem odbędzie się zgromadzenie członków Ligi patrjotycznej, mające obradować nad wyrokami w procesie lipskim. Dziennik *Matin* donosi, że anarchiści zamierzają petardami wywołać panikę w zgromadzeniu.

Zagrzeb d. 23. czerwca. Wczoraj w południe, po zamknięciu prelekcyj, zaszła w gmachu uniwersyteckim burda. Około 50 studentów napadło na kolegę swego, słuchacza praw Gayera, którego podejrzywali o donosy do sądu, i obrzucili go zgniłemi jajami. Gayer, syn tutejszego radcy sądowego, umknął do pomieszkania pedela. Rektor zarządził śledztwo, i aresztowano trzech studentów.

Monachium d. 24. czerwca. W procesie rozwodowym dr. Franciszka Glasera, który wytoczyła żona jego, z domu panna de Krist, córka rosyjskiego marszałka dworu, przez zastępcę swego hr. Emeryka Arco, został ogłoszony wyrok rozwodu. Do rozprawy nie dopuszczono publiczności. Rozwód nastąpił wskutek okoliczności, która niedawno była przedmiotem ogólnego zajęcia i spowodowała wyjazd wysoko położonej damy (prawdopodobnie ks. Alençon; p. r.), umieszczonej obecnie w zakładzie kuracyjnym.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 24. czerwca. Potwierdza się wiadomość o przyjeździe króla Milana do Wiednia d. 25. bm. Po kilkudniowym pobycie uda się on na kilkutygodniową kuracje do Gleichenbergu.

Berlin dnia 24. czerwca. *Reichsanzeiger* ogłasza, że rekonwalescencja cesarza postępuje nadal pomyślnie.

Bern (Szwajcarja) dnia 24. czerwca. Obie Rady federalne przyjęły bez dyskusji kredyt 840.000 franków na nowe uzbrojenie artylerji polowej i poleciły Radzie związkowej przedłożyć wnioski dotyczące nowego uzbrojenia także i artylerji landwerzyckiej.

Rada narodowa przyjęła 60 głosami przeciw 22 nową taryfę cłową, podwyższającą wszystkie pozycje cłowe.

Paryż d. 24. czerwca. Przy wręczeniu Grevy'emu listów uwierzytelniających, wyraził nuncjusz Rottelli uczucia papieża dla najstarszej córki kościoła i ojcowskie tegoż przywiązanie do szlachetnego, wspaniałomyślnego narodu, którego wpływ dobroczynny ocenił już nuncjusz w czasie swojego pobytu w Konstantynopolu. Rottelli życzy sobie podtrzymywać i wzmacniać nadal dobre stosunki pomiędzy Francją i Watykanem gwoli rzeczywistej obrony wspólnych ich interesów. Grevy podziękował za wyrażone mu oświadczenia i zapewnił, że nuncjusz może liczyć na szczere poparcie rządu w celu utrzymania dobrych stosunków pomiędzy Francją i Watykanem.

Petersburg d. 23. czerwca. Wbrew doniesieniu dzienników londyńskich, jakoby Nelidow wręczył Porcie notę z pogróżkami, w której odradzać miał ratyfikowania konwencji w sprawie egipskiej, oświadcza *Journal de St. Petersbourg* że nie wie nic o tem, aby podobna nota została Porcie ze strony Rosji doręczoną.

Londyn d. 24. czerwca. (Doniesienie „Biura Reitera" z Bombaju). Według wiadomości ze źródeł krajowych, przybyły rosyjskie oddziały wojsk do Karateginu. Słychać, że udają się one do Bodakszanu. Dowódcy bucharskich sił zbrojnych sprzeciwiają się pochodowi Rosjan pomimo rozkazów emira Buchary. Komendant rosyjski odniósł się do niego z zażaleniem.

Londyn d. 24. czerwca. Cesarzewicz austrjacki odjechał wczoraj z powrotem do Wiednia.

Londyn d. 24. czerwca. Król saski, książe pruski Wilhelm i inni książęta przybyli wczoraj do Windsor, gdzie ich przyjmowano z zwykłemi honorami. Wieczorem odbył się w zamku wielki gálowy obiad, po którym królewiczowa Wiktorja powróciła osobnym pociągiem do Norwood.

Londyn d. 23. czerwca. W obozie Aldershatt odbył się dziś przegląd 14.500 wojska w obecności niemieckiego następcy tronu i innych książąt.

Londyn d. 23. czerwca. W festynie dla dzieci w Hydeparku wzięło udział około 30.000 dzieci z londyńskich szkół miejskich. Królowa pojawiła się na festynie około godziny 6. Dzieci odbyły przed królową defiladę, śpiewając pieśni patrjotyczne. Wczoraj wieczór miasto było także illuminowane, a niezliczone tłumy ludności przepełniały wszystkie ulice.

Sofia d. 24. czerwca. Risticz polecił oświadczyć bułgarskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że czuje się szczęśliwym z przyjaźnych serbsko-bułgarskich stosunków, które będzie się starał wzmacniać.

Ateny d. 24. czerwca. Dragumis został mianowany posłem w Wiedniu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. czerwca 1887:

Hotel Żorża. St. hr. Krasicki ze Stratyna. K. Chodkiewicz z Podola ros. O. Sala z Wysocka. J. Wernicki z Lachowiec. J. hr. Borkowski z Mielnicy. M. Aywas z Jasienowa.

Hotel Europejski. A. Hanke z Tryestu. S. Luttinger z Czerniowiec. J. Wechsler z Wiednia. V. Chrząszcz ze Słowity. E. Kamt z Erlau. J. Hardt z Hamburga.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 24 czerwca (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m k.	206 —	209 —
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	222 75	226.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w a.	285.—	290. —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " " 5%	99.50	100.50
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	102 25	105.25
Banku krajowego $4\frac{1}{2}$% los. w 51 l.	96. —	97.—
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.85	101.85
" kredyt. gal. ziem. 4%	95 50	96 50
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 85	101 85
" kred. g. ziem. 4% los. w $41\frac{1}{2}$ l.	92 50	93 50
" kredytowego gal ziem. $4\frac{1}{2}$% los. w 52 l.	99.—	100. —
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) $2\frac{1}{2}$%	41 —	44 —
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.—	105.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 $4\frac{1}{2}$%	94.50	96.50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16.50	18.50
Losy miasta Stanisławowa	28.50	31 —
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.87	5 97
Dukat cesarski	5.90	6.00
Napoleondor	10.00	10.11
Półimperjał rosyjski	10.33	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	$1.12\frac{1}{4}$	$1.14\frac{1}{4}$
100 marek niemieckich	61.65	62 35
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 24. czerwca godz. 10 min. 30 przed południem. Akcje kredytowe 283.—. Anglo-austrjackie. —.—, Unionbank 209.—, Kolej Kar. Ludw 207.10, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. —.—. $4\frac{1}{2}$% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96 —, $4\frac{1}{2}$% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne —.—, Węg. 4% renta złota 101 92. Napoleondor $10.03\frac{1}{2}$. Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie stałe.

Berlin dnia 23. czerwca godzina 5 min. 10 popoł. Rosyjs. banknoty 182.25, Akcje kredytowe 456.—, Lombardy 141 —, Galicyjskie 83 10. Pożycz. wschod. 56.10. Austrj. banknoty 160 70

Paryż 3% Renta 81.22.

Wiedeń dnia 24 czerwca godz. 1 min. 45. popoł. Alpiny 15 80, Węg. akcje kr. 286·25, Anglo-Austr. 105. —, Unionbank 210·25, Kolej Kar. Lud. 207·25, Nordb. 259.75, Kolej Połud. 86·25, Kolej Alfold 182·50, Kolej p. Elżb. 227·10, Kolej lw.-czern. 224·50, Węg. Nordost. 165·25. Wied. Communallose 128·—, Tytoniowe —·—, Galic. indemn. 104·50. Elbetal 167·—, Węg cis losy r. 122·50, Länderbank 229·25, Złota renta węg. 4% 102 —, Bankverein 94·25, Ros rubel pap. 1.13·50 Losy węg. 121·75, Usposobienie silne.

Rubryka „**Nadesłane**" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. czerwca 1887 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg kurjerski	Pociąg lokalny
Z Krakowa	5·50	9 27	11·35	3·58	8.34
" Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mięszan.)	3·50	2·15	Ze Zim. wody
" Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28	3·19		
" Czerniowiec	10·3	3·35	3·30		
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	10·44	4 10	4·50	2·25	7 58
" Podwołoczysk	6·10	10·25 (pociąg mięszan.)	12·38	4 08	Do Zim. wody
" Podw. z Podzamcza	6·22	10·55	1·08		
" Czerniowiec	6·20	11·06	12·22		
Przychodzą do Stanisławowa:					
Ze Lwowa	9·34	6·35 (pociąg mięszany)	5·20		
Odchodzą ze Stanisławowa:					
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29		

Do Lwowa przychodzą:

Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa. Husiatyna i Ławocznego pociąg osobowy godz. 1 m. 35.

Z Chyrowa, Stryja i Ławocznego pociąg osobowy godz 8 m. 59.

Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna pociąg osobowy godz. 4 m. 35.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Chyrowa. Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna pociąg osobowy godz. 11 m. 47.

Do Stryja, Chyrowa i Ławocznego pociąg osobowy godz. 7 m 20.

Do Stryja i Ławocznego pociąg osobowy g. 6 m. 30

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5.59 m. rano

PASY lite polskie

w różnych cenach mamy obecnie na składzie, jak również **materje na chorągwie dekoracyjne** we wszystkich kolorach

Stachiewicz & Abrysowski

Lwów, Rynek 32.

Prenumeruje się

„Neues Wiener Tagblatt“

we Lwowie najdogodniej w

BIURZE DZIENNIKÓW

przy ul. Karola Ludwika l. 21.

płaci się tam miesięcznie 1 złr. 80 ct.
kwartalnie 5 „ — „

bez wszelkich dalszych wydatków i otrzymuje się dwa razy dziennie, a mianowicie **Morgenblatt** rano między g. pół do 7—8, **Abendblatt** wieczorem między pół do 5—6 punktualnie w domu. Prenumerata może się rozpocząć z każdym dniem.

Majątek ziemski

w Tarnopolskiem, bezpośrednio przy kolei, najlepszej gleby pszennej z łąkami 1000 morgów, wraz z propinacją na sprzedaż za cenę 160.000 zł. Banku pozostaje 79.000. Bliższe szczegóły u adwokata Dr. Tilla we Lwowie, ul. Jagiellońska 2.

Dr. Lesław Gluziński,

były asystent uniw. Jagiellońskiego

ordynuje w bieżącym sezonie, jak w latach poprzednich

w Szczawnicy

w domu „Nad Zdrojami.“

Za pomocą nowo wynalezionych środków wyrywam zęby i korzenie całkiem bez bolu (bez narkozy). Wszelkie inne operacje ust i zębów w ten sam sposób. Plombowania, czyszczenie zebów, wprawienie sztucznych zębów i szczęk w najnowszy sposób amerykański. Dentysta-lekarz z Wiednia A. Stein, zamieszkały w Tarnopolu, w domu aptekarza p. Jamrógiewicza. 2292 1—3

Dla lakierników, malarzy, dekoratorów:

BRONZY

we wszystkich kolorach,

LAKIERY

krajowe i zagraniczne,

FARBY OLEJNE

gotowe do użycia,

Farby suche, Pokosty, Pendzle i t. p.

poleca taniej jak wszędzie

GŁÓWNY SKŁAD FABRYCZNY FARB I MATERJAŁÓW

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13

dawniej cukiernia Rotlendera.

Zastępstwo i skład dla Lwowa i Galicji wsch. we Lwowie u F. Zagórskiego, ulica Pańska l. 13.

JÓZEF STRIHAFKA

z Czerniowiec

ma zaszczyt zawiadomić Wielce Szanowną P. T. Publiczność, że na tegoroczny

Jarmark w Ułaszkowcach

przybędzie z wielkim wyborem

PŁÓCIEN

stołowej bielizny, szirtingów, chustek, bielizny gotowej męskiej, kołnierzy, manszet, kap gobelinowych, pikowych i trykotowych, oraz znanych z dobroci i najtrwalszych gatunkach **pończoch i skarpetek.**

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

sprzedaje

po kursie dziennym

5% Listy hipoteczne

jakoteż

5% Premiowane Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 1762 17—?

„Krowiankę“

rozsyła przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesjonowany

Zakład krowiankowy w Lisku

uznaną przez komis. przemysł. Tow. lekarskiego krakowski go jako **najpewniejszą**, po 60 ct. za fiolę wystarczającą do zaszczepienia 2 dzieci

---

Geld erhalten Civil- u. Militärpersonen auch in der **Provinz** von **300 fl.** aufw. auf 1—10 Jahre, event. in kl. Raten rückzahlbar. Adresse: **F. Gurré**, Credit-Geschäft, **Graz.**

Po cenach fabrycznych wyroby c.k. uprzyw. fabryki B. Schrolla Syna w Braunau:

Szirtingi,
Szyfony,
Creasy,
Dymki,
Brylantyny,
Oxfordy,
Weby górskie itp.

poleca Magazyn

F. KNAUER I SYN

pod „Złotym Lwem“ we Lwowie.

Jaja do rozpłodu.

Zamówienia przyjmują na takowe z drobiu rasowego, premiowanego państwową nagrodą, a to: na jaja kur, kaczek, gęsi, pantarek, indyków, pawiów i bażantów.

Cenniki gratis i franco.

E. Schneckenburger we Wiedniu
1267 V. Hartmanngasse Nr. 1. 7—11

Galicyjski Bank kredytowy.

KUPON

płatny dnia 1. lipca 1887

od akcyj

galicyjskiego Banku kredytowego

ściągnięty zostanie

po 4 złr. w. a.

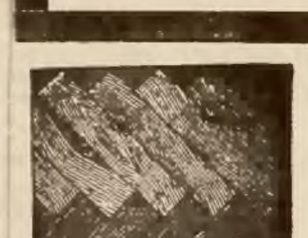
jako reszta przypadającego czystego zysku z roku 1886

we LWOWIE przy kasie głównej Banku, lub w WIEDNIU w Banku angielsko-austrjackim.

Lwów, dnia 20. Czerwca 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony)



Ceny zniżone.

PARKIETY w wielkim wyborze

po cenach począwszy od 1 złr. 85 ct. za metr kwadratowy — poleca FABRYKA PAROWA

Braci Wczelaków we Lwowie.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie

i przez filje **w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**

Asygnaty kasowe

$3^1/_2\%$ płatne w 30 dni po wypowiedzeniu,
4% „ „ 60 „ „ „
$4^1/_2\%$ „ „ 90 „ „ „

Lwów, dnia 1. kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.) 1765 38—?

Auf Allerhöchsten Befehl Seiner k. u. k. Apostolischen Majestät.

Reich Ausgestattete, von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction garantirte

XII. STAATS-LOTTERIE

für gemeinsame Militär-Wohlthätigkeits-Zwecke.

10.128 Gewinnste im Gesammtbetrage von **201.000 Gulden,**

und zwar:

1 Haupttreffer mit 60.000 fl., 1 Haupttreffer mit 15.000 fl., 1 Haupttreffer mit 5.000 fl. einheitliche Notenrente,

mit 30 Vor- und Nachtreffern, dann 5 Treffern zu 1000 fl., 40 Treffern zu 200 fl. und 50 Treffern zu 100 fl. einheitliche Notenrente, endlich Bargewinnste im Gesammtbetrage von 100.000 fl.

Die Ziehung erfolgt unwiderruflich am 5. Juli 1887.

Ein Los kostet 2 fl. ö. W.

Die näheren Bestimmungen enthält der Spielplan, welcher mit den Losen bei der Abtheilung für Staats-Lotterien, Stadt, Riemergasse 7. 2. Stock, im Jacoberhofe, sowie bei den zahlreichen Absatzorganen unentgeltlich zu bekommen ist.

Die Lose werden portofrei zugesendet.

Wien, April 1887.

Von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction,
Abtheilung der Staatslotterie.

2170 5—6

Wyśmienite siedmiogrodzkie

WINO WYSKOKOWE

pierwszej jakości, stare, słodkie i mocne, przydające się też jako wino deserowe, jakoteż dla rekonwalescentów, wysyłam **w 3-litrowych flaszkach koszowych** za pobraniem **po 3 złr. 60 ct.** franco do każdej stacji pocztowej. Przy większym odbiorze opust. 1046 7—10

F. Misselbacher,
Torda w Siedmiogrodzie (Węgry.)

WINA butelkowe z król. węg. Centralnej PIWNICY WZOROWEJ

zostającej pod nadzorem i kontrolą

król. węg. Ministerstwa handlu

Białe i czerwone, stołowe, deserowe i kuracyjne

TOKAJE,

według szczególnych cenników które rozsyła na żądanie i poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, 1703 3—?

Osoby potrzebujące sekretnej, pewnej i od przykrych następstw ochraniającej pomocy lekarskiej w sferze organów płciowych, znajdą takową z gwarancją bezwarunkowej tajemnicy, i absolutnej pewności pożądanego skutku, jedynie i wyłącznie u doświadczonego

Specjalisty - lekarza organów płciowych,

do którego bądź to listownie pod adresem „M. Bielak“ Lwów ul. Wałowa l. 4. odnieść się, bądź też osobiście przy ulicy Krakowskiej l. 15. pierwsze piętro we Lwowie pomiędzy 12. a 1. albo o 6. wieczorem zgłosić się należy. 2022 24—36

Stósowne lekarstwa wysyła sekretnie i podaje na żądanie inny adres.

Za stałem miesięcznem wynagrodzeniem

i prowizją ustanowieni będą we wszystkich miastach, stałe i przyzwoite osoby każdego stanu, do sprzedaży prawnie dozwolonych losów państwowych i premiowych za spłatą w ratach. Oferty z podaniem obecnego zajęcia należy wnosić do **„Bank- u. Wechslergeschäft Mercur“ w Reichenberg.**

„Lungenheil“ (Zdrowie płucom). Uznany za najlepszy i wypróbowany środek przeciw każdego rodzaju cierpieniom płuc i piersi, jest **aptekarza Schneida „Lungenheil“**. Jest to w zażyciu łagodny i przyjemny środek, nie obciążający żołądka. Poręcza się za dobry i szybki skutek! Do nabycia w apt. św. Jerzego, Schneida we Wiedniu, V. Wimmergasse 33 i w składzie we Lwowie w apt. Mikolascha.

Należy wyraźnie żądać aptekarza Schneid „Lungenheil“.

Cena flaszki 1 zł. 25 ct., pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie. 1206 b 5—5

Do teraźniejszego zasiewu

TURNIPS (RZEPA)

oryginalna angielska

w 3 gatunkach klgr. po zł. 1·20, 1·40 i 1·50.

RZEPA PASTEWNA

czyli ściernianka

biała okrągła i biała długa, kilogram złr. 1.

poleca w najpewniejszych gatunkach

Główny skład nasion i roślin

J. STACHIEWICZA

we LWOWIE plac Marjacki liczba 11.

Na morg wysiewa się $1^1/_4$ kilogramu.

Cenniki na żądanie franko.

Kurort Ober-Salzbrunn

na Szląsku.

Stacja kolei (2 godziny z Wrocławia) 407 metr. nad powierzchnią morza; — łagodny klimat górski, celujące swemi alkalicznemi zdrojami pierwszorzędnemi, posiadający wielki zakład żętyczny (żętyca krowia, kozia i owcza, właś. mleko, mleko oślie), starający się przez powiększenie i upiększenie swych zakładów zadosyć uczynić wszelkim wymogom tak w zakładzie, jakoteż co do pomieszkań. — Skuteczne w chorobach krtani, płuc i żołądka, na zołzy, cierpienia nerek i pęcherza, gośćcowych, uciążliwościach hemoroidalnych, a szczególnie dla niedokrewnych i rekonwalescentów. Szczególnie sezon wiosenny i jesienny. Wysyłkę wody „Oberbrunn“ uskuteczniają pp. Furbach & Striebell w Obersalzbrunn. Zamówienia na mieszkania załatwia

książęca inspekcja źródła.

KEFIR sporządzony w książęcej krowiarni przez aprobowanego aptekarza pod specjalną kontrolą lekarza zakładowego. 1628 8 12

Skład fabryczny płócien

BERNH. BEERA SYNÓW

w Bernie Fröhlichergasse, wysyła za pobraniem:

Kamgarn letni

resztka $6^1/_2$ mtr na zupełne ubranie **6 złr.**

jak długo zapas wystarczy

Wszystkie gatunki towarów płóciennych.

Wzorki i cenniki gratis i franco. 1304 4—10

Z powodu przyjazdu

Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu

ARCYKSIĘCIA RUDOLFA

poleca

do upiększenia domów, fasad, ogrodów itp.

FARBY OLEJNE

gotowe do użytku i szybko schnące w najlepszym pokoście tarte, do malowania drzwi, okien, ścian, podłóg, schodów, dachów, sztachet, parkanów, drążków do chorągwi, żerdzi do bander, bram i kabłąków tryumfalnych.

FARBY DO FASAD

rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków w 36 kolorach.

FERROXYD

czerwony lakier na dachy.

ONYXYD

popielaty lakier na dachy

i wszelkie dla malarzy i lakierników potrzebne przybory jako to: Pokosty, Lakiery, Oleje, Pendzle i t. p.

po najtańszych cenach

JÓZEF HANKE

SKŁAD FARB I HANDEL MATERJAŁÓW

„pod Czarnym Psem“

we Lwowie, Rynek l. 38, we własnym domu.

Zaproszenie do prenumeraty.

Z dniem 1. lipca b. r. rozpoczyna się całoroczna prenumerata na

„NADZIEJĘ“

dwutygodnik z wykazem bieżących ciągnień losów, listów zastawnych, obligacyj i t. p.

Wiadomości bankowe, kolejowe i ekonomiczne.

Prenumerata całoroczna we Lwowie z dostawą zł. 1·20 na prowincji złr. 1·30.

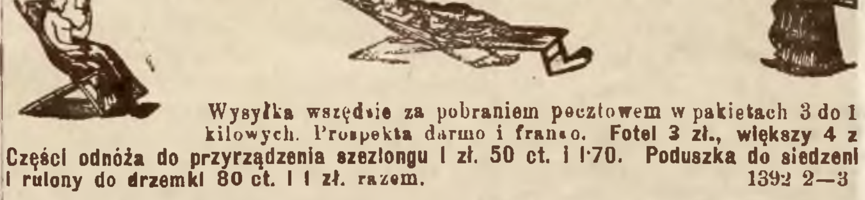
Administracja „Nadziei“:

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wiedeńskie patent. Fotele (Streckfauteuil) **„Liebling“**

Najprzyjemniejsze i najwygodniejsze siedzenie na spoczynek w salonie, **werandzie, ogrodzie i dla turystów**. Patentowane upięcia sprzączkowe dają największe bezpieczeństwo, a część odnóża, które tworzy szezlong, może być łatwo odpięta lub przytwierdzona.



Wysyłka wszędzie za pobraniem pocztowem w pakietach 3 do 1 kilowych. Prospekta darmo i franco. **Fotel 3 zł., większy 4 z. Części odnóża do przyrządzenia szezlongu 1 zł. 50 ct. i 1·70. Poduszka do siedzeni i rulony do drzemki 80 ct. i 1 zł.** razem. 1392 2—3

KAROL BAYER we Wiedniu, I. Landesgerichtsstrasse 18

ECHO muzyczne, teatralne i artystyczne

TYGODNIK LITERACKO-MUZYCZNY Z ILLUSTRACJAMI,

wychodzi co Soboty, **z dwutygodniowym dodatkiem nutowym bezpłatnym.**

Zamieszcza w tekście pisma: sylwetki osób zasłużonych we wszelkich dziedzinach pracy twórczej: powieściopisarzy, dramaturgów, kompozytorów, niemniej estetyków, krytyków, artystów scenicznych i muzycznych, malarzy, rzeźbiarzy i t. p. — nadto powieści, poezje, dramata, komedje, opowiadania, studja estetyczne i muzyczne, wskazówki dla nauczycieli i uczących się muzyki, rozbiór dzieł i nut, nowo ukazujących się, oraz obszernie traktowany dział sprawozdań z ruchu artystycznego w kraju i zagranicą. — W tekście **Echa** spółpracują najwybitniejsze pióra polskie i zagraniczne.

W dodatkach nutowych: Echo zamieszcza sztuki koncertowe i salonowe, na fortepian i skrzypce, fantazje z oper, potpourri z operet, utwory pedagogiczne, śpiewy solowe znakomitych kompozytorów polskich i zagranicznych, dueta, kwarteta, chóry, utwory religijne. Dodatek **Echa** obejmuje rocznie do 80 arkuszy nut wyłącznie dzieł nowych, poszukiwanych przez osoby muzykalne a więc najbardziej pokupnych. Licząc po 20 kop. za arkusz (zwykła cena katalogowa), sam tylko dodatek nutowy **Echa** przedstawia wartość księgarską 16 rubli.

Cena zaś prenumeraty obu części **Echa** tekstowej i nutowej czyni **tylko**: 2290 1—1

w Krakowie półrocz. **6 złr.**, kwartalnie **3 złr. — na Prowincji** półr. **złr. 7·60**, kwartalnie **złr. 3·80.**

Abonujący półrocznie mogą otrzymać za dopłatą 2 złr. kompletne jubileuszowe wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego w 15 tomach; zamawiający je z prowincji i na koszta przesyłki załączyć powinni złr. 1 kr. 50; za dopłatą zaś 1 złr. otrzymać mogą Album najnowszych 12 tańców kompozytorów zagranicznych i krajowych układu L. Lewandowskiego z kolorową tytułową winietą Fr. Żmurki. Abonenci z prowincji na koszta opakowania Albumu dołączyć powinni centów 50.

Adres Redakcji i Administracji w Warszawie Senatorska 26, w Biurze Ogłoszeń.

Abonować można we wszystkich księgarniach. Skład główny w Krakowie u D. E. Friedleina; we Lwowie u Gubrynowicza i Schmidta i Seyfartha i Czajkowskiego

---

Wyłączny skład komisowy



C. k. uprzyw. Fabryki

Benedykta Schrolla Syna

w Braunau.

SZYRTINGI, SZYFONY

sztuka 40 metrów od złr. 8·20 do złr. 18·50, metr od $20^1/_2$ ct. do 47 centów.

PŁÓTNA górskie bawełniane

(lepsze od weby King) sztuka 23 mtr. od złr. 6·20 do złr. 7·65, 1 metr od $26^1/_2$ ct. do 33 cent.

Creasy, Dymki, Brylantyny, Piki, Oxfordy, Floridasy

poleca skład fabryczny

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki l. 8,

dom księcia Ponińskiego.

Cennik fabryczny na żądanie franco.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr 174 A)